Należytość pocztowa opłacona gotówką. WYDANIE V, IV,

Rok XVII. Kraków, sobota 15 września 1934 Nr. 254

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ulica Orzeszkowej L. 7.
Telefon Nr. 102-79. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-89.
Konto czekowe PKO w Krakowie 400.630.
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12-ej do 1-ej w południe.

CENA EGZ. 25 GROSZY

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji.
Rękopisów redakcja nie zwraca.
Za inseraty redakcja nie odpowiada.
Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie.

Bomba nad Lemanem:

Polska wypowiada traktat o ochronie mniejszości narodowych!

Doniosłe oświadczenie min. Becka na Zgromadzeniu Ligi Narodów. Albo generalizacja, albo unieważnienie traktatów mniejszościowych

Genewa. 13. 9. PAT. W dyskusji ogólnej na Zgromadzeniu Ligi Narodów zabrał dziś głos minister Józef Beck i wygłosił następujące przemówienie:

„Rząd polski dzięki inicjatywie, którą powziął na wiosnę tego roku, przyjął na siebie odpowiedzialność za debatę na temat międzynarodowej ochrony mniejszości, która ma się rozwinąć na tegorocznem posiedzeniu.

W poczuciu tej odpowiedzialności mam zaszczyt na tem miejscu na zebraniu plenarnem przedstawić panom stanowisko, zajęte przez mój rząd. Uczynię to w jaknajkrótszych słowach. Pożytecznem będzie, jak sądzę, przypomnieć panom, że problem, który Liga ma przed sobą i który musi bezwzględnie rozwiązać, nie jest problemem nowym. Zaistniał on z chwilą powstania samej Ligi Narodów. Już w roku 1922 przedłożony został trzeciemu Zgromadzeniu formalny wniosek zgeneralizowania międzynarodowych gwarancyj praw mniejszości. Naskutek tego wniosku zgromadzenie uchwaliło wówczas „życzenie“, dotyczące traktowania mniejszości przez państwa nie związane traktatami mniejszościowemi. Lat temu 12 rezultat ten mógł być uważany za pierwszy krok w pożądanym kierunku. Jednakże od tego czasu nie zrobiono żadnego postępu na tej drodze, a przecież nie brak było inicjatywy, aby sprawy ruszyć z martwego punktu. Kilka państw w omawianym okresie usiłowało przekonać Zgromadzenie o nieodzownej konieczności wymazania grzechu pierworodnego, który plami cały obecny ustrój mniejszości i paczy go od podstaw. Rząd polski ze swej strony nie przestawał głosić potrzeby radykalnej reformy z wytrwałością i także z cierpliwością, której długie lata zawodów nie zdołały wyczerpać.

Ograniczę się tu do przypomnienia wielkiej rozprawy na 6-ej komisji 11. Zgromadzenia, w ciągu której rząd polski zwrócił się z gorącym apelem do obecnych przedstawicieli rządów, wzywając te rządy, aby zgodziły się na przyjęcie jednolitej i powszechnej kontroli nad sposobem traktowania przez nie mniejszości narodowych, językowych i wyznaniowych. Apel ten przebrzmiał bez echa. Rząd polski ponowił go na Zgromadzeniu zeszłorocznem, tam wnosząc formalną rezolucję. Rozprawa, która nastąpiła, miała miejsce tak niedawno, że nie widzę potrzeby, aby do niej powracać. Nie dała ona żadnego wyniku. Z wyjątkiem kilku delegacyj, które w szlachetnem zrozumieniu zadań, ciążących na członkach Ligi Narodów, stanęły przy nas — pragnę wyrazić im na tem miejscu bardzo szczerą wdzięczność — rząd polski napotykał przeważnie na opór wprawdzie słabo umotywowany, ale tembardziej zacięty. Powyższe stanowisko wypływało z obawy często spotykanej, aby Liga Narodów nie śledziła zbyt dokładnie wewnętrznej polityki swoich członków. Niemniej świadczyło ono o godnem pożałowania braku zrozumienia sytuacji międzynarodowej, świadczyło także o niedocenianiu głębokiego i rosnącego rozgoryczenia w niektórych krajach, poddanych systemowi międzynarodowych gwarancyj mniejszościowych Obecny system gwarancyj praw mniejszości przez Ligę Narodów i jej organy jest dziwolągiem, który powstanie swe zawdzięcza przypadkowej grze sił i opiera się na politycznych paradoksach.

Wystarczy rzucić okiem na system gwarancyj stosowanych w dziedzinie mniejszościowej w różnych krajach, poddanych tej gwarancji, aby przekonać się o całej jego nielogiczności Niektóre zobowiązania ujęte zostały w formie traktatów, inne w formie deklaracyj (zresztą bynajmniej nieidentycznych), a niektóre przewidują rekurs do stałego Trybunału Sprawiedliwości Międzynarodowej. Inne ograniczają prawa kontroli tylko do ingerencji członków Rady Ligi Narodów. Te widoczne wybryki przeciw logice są wpływem przypadkowej konjunktury politycznej. I tak — niektóre zobowiązania narzucono państwom, jako warunek sine qua non przyjęcia ich do Ligi. Można nawet powiedzieć, że większość lub mniejszość rozciągliwości tych zobowiązań stała w odwrotnym stosunku do większej lub mniejszej energji, którą państwa kandydujące wkładały w omówienie warunków ich przyjęcia. Były też wypadki, gdy podobnych warunków nie domagano się od państw kandydujących, zupełnie zresztą niezależnie od takiego czy innego położenia mniejszości w tych państwach.

(Dokończenie mowy min. Becka na str. 12)

To nie jest afera żydowska, a jednak...

Oświadczenie Prezesa Koła Żydowskiego posła Dra Thona

Kraków, 14 września

(L) Natychmiast po otrzymaniu wiadomości o wystąpieniu p. min. Becka w Genewie, zwróciliśmy się do Prezesa Koła Żydowskiego p. posła Dra Thona z prośbą, by zechciał łaskawie wypowiedzieć się w tej sprawie.

P. prezes poseł Dr. Thon oświadczył nam, co następuje:

— Za nic na świecie nie chciałbym, żeby z tej sprawy robić jakąś aferę żydowską. Nam się o tyle złego nie stało, żeśmy nic dobrego z tego nie mieli. A zatem żadna dla nas zmiana na gorsze nie zaszła. Nikt nie powie, że wobec nas był traktat o mniejszościach narodowych istotnie spełniony. A z drugiej strony jest faktem stwierdzonym, i powszechnie znanym, żeśmy nigdy nie próbowali się bronić i nie zanosili żadnych skarg do odnośnych instancyj genewskich. Liga Narodów z żadnem zażaleniem żydowskiem w sprawie traktatów mniejszościowych nie miała do czynienia.

Jeżeli to pociągnięcie naszego ministra spraw zagranicznych uważam za błędne, to wyłącznie z tego względu, że nasze stanowisko w sprawie traktatów musi być stanowcze i niezachwiane. Musimy pokazać światu że dla nas zawarte i podpisane traktaty stanowią świętość, której w żaden sposób znieważać nie wolno. Obawiam się, że przykład przez Polskę dany, może pociągnąć za sobą następstwa dla nas zgoła nieprzewidziane.

Nie wolno nam bowiem zapominać, że istnienie państwa polskiego zasadza się na traktacie wersalskim. Pozatem uważam chwilę obecną za najmniej nadającą się do tego rodzaju „rewolucyj“. Z jednej strony stoją na porządku dziennym różne projekty zawierania traktatów międzynarodowych, a przesłanką do tego jest i musi być stałość i nienaruszalność takich traktatów. A po drugie, nic nam w tej chwili właśnie nie grozi. Wszak na tej platformie mieliśmy walkę właściwie tylko z Niemcami, a z nimi ostatnio przecież my jedni spośród wszystkich państw całujemy się z dubeltówki, na co nawet cały świat z niemałem zdziwieniem patrzy. Skoro niema obawy, że nas ktoś będzie w najbliższym czasie w tym punkcie zaczepiał, to jednak można było mieć trochę cierpliwości i czekać na stosowną chwilę.

Jednem słowem, obawiam się, że to co się stało, nie dobrze się stało. Korzyści z tego już zgoła żadnej nie widzę ani bezpośredniej ani nawet gdzieś w najdalszej odległości.

Zgrzyty przed zaproszeniem Sowietów

(Od naszego korespondenta genewskiego)

Genewa, 11 września.

Nie można powiedzieć, by przyjmowanie Sowietów do Ligi Narodów odbywało się gładko, bez zgrzytów, bez walk i bez z trudnością tylko tłumionych opozycyj. W wielkiej mierze przyczynia się do tego stanowisko małej Szwajcarji, która może poraz pierwszy nie jest neutralną, a która w dodatku gości na swojem terytorjum Ligę Narodów. Szwajcarja będzie też prawdopodobnie jedynym krajem, który będzie j a w n i e głosował przeciwko przyjęciu Sowietów do Ligi.

Temu stanowisku Szwajcarji warto poświęcić trochę objektywnej uwagi. Kraj „fabrykantów sera", jak zwą go z pogardą niektórzy publicyści bolszewiccy, jest jednym z już niewielu, w których dzięki stosunkowo dobrym jeszcze warunkom gospodarczym i dzięki sprawiedliwszemu niż w innych krajach podziałowi własności prywatnej, istnieje po dziś dzień silny stan średni, będący podstawą prawdziwej demokracji. Szwajcarska burżuazja nie straciła jeszcze cnót, jakie charakteryzowały burżuazję rewolucyjną z roku 1848. W obronie demokracji i wolności gotowa ona dziś jeszcze walczyć na barykadach i poświęcać dla nich życie. Dopiero w kilku ostatnich latach powojennych, pod wpływem ogólnej agonji liberalizmu gospodarczego i ogólno-światowego bankructwa kapitalizmu, poczuł także szwajcarski stan średni, że szeregi jego zaczynają się przerzedzać, że młodzież — mimo praktycznego zawodowego wychowania szwajcarskiego — nie znajduje już zajęcia w kraju i nie może też emigrować do państw zamorskich, że proletarjat miejski i wiejski, który żył dotychczas w warunkach materjalnych prawie równie dobrych jak mieszczaństwo, cierpi coraz bardziej wskutek bezrobocia i radykalizuje się społecznie coraz więcej itd. itd.

Mieszczańska Szwajcarja obawia się rewolucji społecznej, oto jedna z głębszych przyczyn psychologicznych, dla których większość Szwajcarów — bo dziś należy tu jeszcze większość do prawdziwej, w innych państwach dawno już zrujnowanej burżuazji — wypowiada się przeciwko wstąpieniu Sowietów do Ligi Narodów. Takie stanowisko jest oczywiście dosyć dziecinnem samooszukiwaniem się, gdyż przewrót, względnie utrzymanie równowagi społecznej w Szwajcarji nie będą nigdy zależne od tego, czy Sowiety do Ligi wstąpią, czy też nie. Jest może śmiesznem, ale zarazem bardzo charakterystycznem, że np. dla obywatela Genewy przedstawia się wstąpienie Sowietów do Ligi Narodów przedewszystkiem jako ważny — w jego mniemaniu nawet decydujący — epizod walki między genewskiemi partjami burżuazyjnemi a obecnym radykalnie-socjalistycznym rządem kantonu genewskiego. Dla przeciętnego mieszczanina genewskiego, a pośrednio także dla całego mieszczaństwa Szwajcarji, oznacza wstąpienie Sowietów do Ligi — wzmocnienie pozycji obecnego szefa genewskiego rządu Nicole'a... Nic zatem dziwnego, że wszystkie mieszczańskie partje polityczne Szwajcarji wywarły energiczny nacisk na rząd związkowy, by głosował przeciwko przyjęciu Sowietów do Ligi. Jest to dla małego i dotychczas w sprawach wielkiej polityki zagranicznej tradycyjnie neutralnego kraju gest raczej heroiczny niż śmieszny. Rząd związkowy wiedział zresztą zgóry, że jego negatywny głos nie może w najmniejszej mierze przeszkodzić przyjęciu Sowietów do Ligi i mógł się dlatego łatwo zgodzić na gest, dający moralną satysfakcję większości obywateli szwajcarskich.

* * *

Polska będzie głosowała za przyjęciem Sowietów do Ligi i za przyznaniem im stałego miejsca w Radzie. Przewidywaliśmy zgóry i pisaliśmy już dziesięć dni temu, że rząd polski będzie głosował bez zastrzeżeń za przyjęciem Sowietów i za przyznaniem im stałego miejsca w Radzie, nie stawiając obecnie bynajmniej żądania przyznania takiego stałego miejsca również Polsce. W sprawie wyjaśnienia stanowiska, jakie zajmie rząd sowiecki w charakterze członka Rady Ligi w kwestjach wynikających z obowiązujących Polskę traktatów o ochronie mniejszości, otrzymał rząd polski zadowalniające zapewnienie wprost od rządu sowieckiego. Niewiadomo dotychczas — gdyż delegacja polska praktykuje w stosunku do przedstawicieli prasy polskiej taktykę szczególnie dyplomatycznego milczenia — czego dotyczyły długie rozmowy między min. Beckiem a min. Barthou.

Sądząc po głosach prasy francuskiej, nie można wnioskować, by rozmowy te miały charakter zbyt serdeczny, i by ostatnio mocno nadszarpany sojusz polsko-francuski doznał na skutek nich jakiegoś wzmocnienia. Niewiadomo również, jakie realne korzyści wyniknął dla Polski z jej ostatnio nieco brutalnej taktyki w stosunku do Francji. — O tych sprawach będzie dopiero można pisać po otrzymaniu bardziej wyczerpujących wyjaśnień.

Pakt wschodni w jego pierwotnie zaproponowanej formie stał się nieaktualnym z powodu odmownego stanowiska Niemiec. Obecnie nie pozostanie poszczególnym sąsiadom Niemiec nic innego jak — sojusze o charakterze defensywnym. Przystąpienie Sowietów do Ligi Narodów ułatwi Francji zawarcie takiego sojuszu z Rosją sowiecką i prawdopodobnie także z państwami bałtyckiemi. Jaką będzie wobec tych perspektyw dalsza orjentacja polskiej polityki zagranicznej? Może już dni najbliższe przyniosą nam na to pytanie odpowiedź.

M. KAHANY.

Listy z „Trzeciej Rzeszy"

Tysiącletnia Rzesza Hitlera

(Od naszego specjalnego korespondenta)

Berlin, we wrześniu.

W drugiem po Monachjum mieście Bawarji, w stolicy naszego kochanego przyjaciela Juljusza Streichera, gdzie przy wejściu do każdej wsi wita zmęczonego wędrowca prawdziwie niemieckie hasło „Żydzi wejść mogą do tej wioski tylko na własne ryzyko", — obradował kongres narodowo-socjalistycznej partji. Jest to kongres zupełnie niezwykły, bo zresztą sama NSDAP nie jest sobie taką codzienną partją polityczną.

Na kongresach innych partyj istnieje wymiana zdań, przybierająca czasami postać namiętnych dyskusyj, uchwala się rezolucje które czasami wywołują wprost sensację w kraju. Tu jest całkiem inaczej. Tu rezolucje uchwala sam Führer, a co poza kulisami się dzieje, tego nikt wiedzieć nie musi. Nie wolno tych uchwał krytykować, bo los krytyków po 30 czerwca nie jest już chyba żadną tajemnicą. Kongres ma uchwały wodza najpokorniej przyjąć do wiadomości i wydać przepisaną ilość okrzyków „Heil!" Zresztą: ma stać na baczność! Kto nie słucha — musi być przygotowany na to, że zostanie rozstrzelany jako buntownik.

W takich warunkach musi naturalnie wszystko iść jak po maśle. I właśnie dlatego ta gra w Norymberdze wzbudza tylko względne zainteresowanie. I właśnie dlatego prasa zagraniczna i dyplomacja specjalnie tą imprezą się nie interesowała. Obok polskiego, japońskiego i tureckiego posła byli obecni tylko dyplomaci państw trzeciorzędnych jak pan de Garcia z Nikaraguy, którzy przyjęli miłe zaproszenie wodza. Dyplomaci wielkich mocarstw manifestowali swoją nieobecność i mieli rację, bo Hitler dotychczas przynajmniej powtarzał same tylko komunały.

Cała zresztą impreza stała pod znakiem olbrzymiego dysonansu między pompą zewnętrzną a wewnętrzną jałowością, która jest tak charakterystyczna dla całej Trzeciej Rzeszy. Z jednej strony znakomita technika przemarszów i widowisk, w której hitlerowcy są uznanymi mistrzami, a więc las chorągwi, pyszne i herbami ozdobione kobierce, zielone festony na domach, przemarsze setek tysięcy ludzi — wszystko naturalnie filmowane przez nadworną artystkę filmową wodza p. Leni Riefensthal, która pracowała ze sztabem 40-tu operatorów, by uwiecznić ten bogaty w kolory obraz; z drugiej strony ponura nuda retorycznych wyczynów: oklepane frazesy, setny raz już powtarzane spleśniałe odpadki myśli. Mimowoli musi się myśleć o wielkich amerykańskich filmach, pełnych zewnętrznego blichtru wystawy, które jak kongres w Norymberdze, są satysfakcją dla oka, żadnej jednak wartości nie przedstawiają dla rozumu. Ale rozum jako wynalazek żydowski został w Trzeciej Rzeszy zdetronizowany, a z najwyższego miejsca potępiono „bestję intelektu". — Myślenie jest w Trzeciej Rzeszy rzeczą zakazaną. Lud ma słuchać, a wzamian za to daje mu się defilady, marsze, apele, zbiórki i uniformy.

Popełnilibyśmy jednakowoż duży błąd psychologiczny, gdybyśmy przeszli do porządku dziennego nad faktem, że są miljony Niemców, które właśnie zachwycają się takiemi paradami i którym większą sprawia satysfakcję „tamtam" i „bumbum" niż rozumne mowy. Powinni to sobie uprzytomnić przedewszystkiem ci, którzy zagranicą zbyt pospiesznie obwieszczają koniec hitleryzmu. W tym sensie był kongres w Norymberdze pozycją pozytywną. Mili mieszkańcy Norymbergi i wielu gości z innych miast mogą do syta się napatrzeć. Gdzie się zresztą masy najlepiej czują, jeśli nie na galówkach i paradach?

W ramach tej wesołej i gwarnej zabawy wypowiedział wódz zdanie wielce charakterystyczne: „W przeciągu najbliższego tysiąca lat nie będzie w Niemczech żadnej rewolucji!" Pewien historyk, z którym rozmawiałem, perfidny malkontent i „krytykaster", był zdania, że nie wolno operować tak długiemi terminami, bo po pierwsze nie dożyjemy tego, a po drugie niema kraju na świecie, któryby w przeciągu tysiąca lat nie przeżył jakiejś rewolucji.

Ale co się tyczy historji, nie jestem kompetentny i pozostawiam czytelnikom kontrolę twierdzenia owego historyka. W każdym jednak razie uczony ten historyk zademonstrował, że nie ma pojęcia o psychologji mas, bo tęsknota za państwem tysiącletniem jest prastara, a każdemu wolno reklamować swoje państwo jako wymarzony ideał państwa tysiącletniego. Czy dane państwo rzeczywiście niem będzie, przyszłość pokaże. W każdym razie w roku 2934 ludzkość o tem będzie już wiedziała. Prawdopodobnie jednak znacznie już wcześniej.

Sprawa bowiem przedstawia się w ten sposób, że słaba mniejszość Niemców, którzy je

szcze nie zrezygnowali ze samodzielnego myślenia i którzy wciąż jeszcze cenią rozum, ten żydowski wynalazek, chętnie chciałaby się dowiedzieć, jakie plany ma wódz na najbliższe sto dni swego państwa tysiącletniego. Istnieją mianowicie rozmaite rzeczy, jak brak dewiz, brak surowców, polityczna izolacja itd., które mocno niepokoją niektórych współczesnych wodza. Ludzie ci wykalkulowali sobie mniejwięcej, że jeśli tak dalej pójdzie, cały lud niemiecki składać się będzie wkrótce z samych ludzi, skazanych na roboty państwowe. Stadjony, dworce kolejowe i automobilowe gościńce są naprawdę rzeczami bardzo pożytecznemi, ale jeśli koszty ponosić ma skarb państwa, to każdy tylko przy pomocy dziesięciu palców łatwo obliczyć może, kiedy nastąpi wielki krach. I otóż to właśnie zajmuje małą myślącą jeszcze mniejszość ludu niemieckiego, która dla tego uwierzyć nie może w tysiącletnią egzystencję Trzeciej Rzeszy ba, nie wierzy nawet w tysiąc dni. Są też i tacy sceptycy, którzy nie chcą przyznać Trzeciej Rzeszy nawet stu dni. Jednakże duża ilość niemieckiego ludu, która wyeliminowała aparat myślowy jako zupełnie zbędny, stając się somnabulikiem wśród parad i ogni bengalskich, jest niestety innego zdania. A ten kontrast między fantazją a rzeczywistością jest tak upiorny, że przy chłodnej, rzeczowej i trzeźwej ocenie dochodzi się do wniosku, że tylko szczególnie wielka katastrofa sprowadzić może przemianę duchową.

OBSERWATOR.

Balbo w opresji



Donosiliśmy już, iż w czasie odczytu gubernatora Balbo w Splicie (Jugosławja) doszło do demonstracyj przeciw prelegentowi. Z trudem udało mu się ujść pod osłoną policji.

Od fanfary nazistycznej — do akordów renesansu żydowskiego

Drugi dzień obrad VI. Międzynarodowego Kongresu Wychowania Moralnego w Krakowie

Kraków, 14 września.

(mkor) Drugi dzień obrad Kongresu, poświęcony był w części przedpołudniowej tzw. przedmiotowi głównemu, tj. właściwemu zagadnieniu wychowania moralnego. Liczni uczestnicy zajęli miejsca w dwuch salach, gdzie równolegle wygłaszane były poszczególne referaty, których centralna myśl odnosiła się do wychowania moralnego. Szczególnie dla nas ważne tematy omawiane były w t. zw. grupie B. przedmiotu głównego, której przewodniczył prof. Halecki, prezes Komitetu Organizacyjnego Kongresu krakowskiego. Spośród tematów, poruszonych w referatach tej grupy, na szczególną uwagę zasługują trzy, mające znaczenie zarówno dla specjalistów, jakoteż w dużej mierze stanowiące przedmiot zainteresowania dla szerszych warstw. Chodzi tu mianowicie o referaty prof. Kadego z Gdańska, prokuratora Dra Stawarskiego z Krakowa i referat p. Róży Muszkatblit, poświęcony żydowskiemu odrodzeniu narodowemu.

Po wywodach naukowych prof. Znanieckiego (Poznań) n. t. „Tendencje socjalne i siły moralne", oraz prof. Pryhody (Praga) n. t. „Cele i metody wychowania kolektywnego" — zabrał głos prof. F. Kade (Gdańsk), którego referat zatytułowany „National politische Erziehungs-Grundsätze", stanowią niejako równolegle pendant do wczorajszego wystąpienia prof. Petersena z Jeny. Można też było powyższy referat raczej ogłosić jako „National-Sozialistische i t. d.". Napozór przemawiał prof. Kade spokojnie i bardziej rzeczowo, niż wczorajszy przedstawiciel Trzeciej Rzeszy. Przez ton spokojniejszy przebijały jednak myśli niemniej dziwne, jak na Kongres, poświęcony wychowaniu moralnemu i niemniej ostrzegawcze, jeżeli chodzi o stanowisko, jakie zająć musi współczesna kultura europejska, wobec tego, co się dzieje w jej obrębach i co głoszą śmiało i odważnie przedstawiciele kierunku nazistycznego. Główne myśli, jakie dadzą się wydobyć z przemówienia p. Kade'go, postaramy się ująć pokrótce. Referent stwierdził, że „my, narodowo-socjaliści" sądzimy, że sama nauka szkolna, w jakiejkolwiek formie, nie daje wykształcenia moralnego. Musi tu współdziałać życie (nie określił tylko bliżej referent, czy owo „życie" oznacza marsze uliczne młodzieży, udział w galówkach i hitlerowskie podnoszenie młodych rąk?) Nauczanie ma nosić charakter wychowawczy i ma prowadzić do kształcenia racjonalnego. Jak to „racjonalne wykształcenie" ma wyglądać, określił referent słowami: „Gimnastisch-musische Erziehung" (Odnosiło się wrażenie, że pod tem określeniem kryje się hitlerowska metoda zbrojenia młodych i ćwiczenia wojskowe, przy wtórze orkiestr lub marszu Horst — Wessela). Chodzi o „körperliche und seelische Wehrhaftmachung" — mówił profesor gdański otwarcie i jawnie. Wszystko inne — jego zdaniem — to „Geschwätz" i nie daje wychowania moralnego... Od takiej „moralności" — uchowaj Boże Europę!

Mówił jeszcze p. Kade o roli kobiet w wychowaniu moralnem, która, zgodnie z hasłami hitlerowskiemi, ma się ograniczyć do kuchni i fatałaszek, komunał głoszony niegdyś przez wcale nierewolucyjnych naszych pradziadków. Gdy referent mówi o przygotowaniu nauczycielek w tym duchu, uśmiech pojawia się na ustach licznych delegatów. Jeżeli chodzi o ogólny pogląd nazistyczny na to, czem jest wychowanie moralne, to określił je referent tak: Dąży ono do rozwinięcia sił moralnych, tkwiących w rasie. Zresztą, moralność i rasa niby się ze sobą pokrywają. (dziwna identyczność!).

P. Kade zakończył swój referat bojowy nagłym zwrotem wcale nie racjonalistycznym. Zapewniając, że wychowanie oparte na powyższych wzorach dostarczy dobrych ludzi (chyba członków S. A.), finishuje z emfazą: „Frei von Hass, in Liebe der Menschheit"... Ten finał patetyczny wywołał wśród obecnych wrażenie rozweselające. Skończyło się wyraźnie sztucznym happy-endem, jak przystałi na niewytrawną komedję.

Oto, mniejwięcej, tenor wywodów profesora gdańskiego. Gimnastyczno muzykalne wychowanie dobre jest dla dzisiejszych Niemiec. Ale też i dobrze, że Europa o tem wie. Braku szczerości nie można też w żaden sposób delegatom niemieckim zarzucić. Lecz zdaje się, że ich otwartość cywilna, odwaga i cynizm — to raczej dowody nie ich siły, lecz słabości i chwiejności poglądów, które chcą, by im koniecznie wierzyć. Bo przekonać spokojnie nie potrafią.

Dotychczasowy benefis Niemców z Jeny i Gdańska może być, mimo wszystko, nader pouczającym dla Kongresu Wychowania Moralnego. Ale w znaczeniu wprost przeciwnem ich zamiarom. Będzie to ostrzeżenie dla Europy, by miała się na baczności!

W tem zrozumieniu — i owszem, delegaci niemieccy dobrze się Kongresowi przysłużyli.

Przemawiały później w tejże grupie B panie Dobrzyńska-Rybicka (Poznań) o wychowaniu moralnem z pracy zbiorowej oraz p. Wanda Szuman (Poznań) o temże wychowaniu w szkolnictwie początkowem. Poczem referował p. prokurator Dr. Stawarski (Kraków), nt. „Zasady sądowni-

CH. LÖW

Słodka trucizna

Swoją szeroko zakrojoną działalność wydawniczą rozpoczęło zrzeszenie Literatów Hebrajskich w Krakowie od monograficznego szkicu o twórczości Gnesina, pióra Bencijona Benszaloma-Katza Już ta skromna rozmiarami książeczka przynosi zaszczyt swemu wydawnictwu. Staranny druk, wytworny papier, estetycznie wykonana okładka składają się na całość, która samym swym zewnętrznym wyglądem budzi zaufanie i usposabia przychylnie.

Zastrzeżenie mieć można tylko co do wyboru tematu. Zdawałoby się wprawdzie, że pora się do tego nadawała. Dwudziestolecie śmierci wielkiego, nowoczesnego prozaika — cóż odpowiedniejszego, cóż bardziej na czasie, zwłaszcza że rocznicę pominęły czynniki oficjalne naogół milczeniem.

Po krótkim namyśle dochodzimy do przekonania, że przemilczanie Gnesina nie było przypadkowe, ani też podyktowane złą wolą. Poprostu nie starczyło czasu na zajęcie się nim. Smutne to, ale prawdziwe. Epoka tego twórcy minęła bezpowrotnie.

Nie znaczy to oczywiście, że autor nie ma swego stałego miejsca w historji hebrajskiej literatury. Jakby to było możliwe, kiedy cała dzisiejsza proza z niego jest. Ale na roztrząsanie tych wszystkich problemów, które kłębią się i nurtują w jego poematach prozą, brak czasu i ochoty w dzisiejszych czasach.

Dzisiejsze pokolenie zrzuciło z siebie bezpowrotnie ów koszmar bezmiernego smutku, wyzierającego z każdej karty Gnesina. Nie uwiedzie nas dzisiaj nieopisany czar, wiejący z każdego jego słowa. Słodka trucizna jego niewiary, którąśmy zamłodu zażywali drobnemi dawkami, straciła swą szkodliwą siłę.

Było coś sybaryckiego w tem rozkoszowaniu Gnesinem, trochę było pozy, a dużo niesamowitego zapamiętania się.

Gnesin umarł w rok przed Wielką Wojną. Przeniósł się do wieczności ze swojem chorem sercem, jakby je chciał ustrzec przed okrutnym szczękiem broni i gwałtownością rozkiełznanych namiętności. Odszedł w zaświaty jako piewca pokolenia bez poezji i zamknął epokę beznadziejnego marzenia. Jeszcze kilka lat trwał czar upajającego nirwaną słowa, jeszcze uwodziła cicha muzyka dogorywającego serca, a już powoli przychodził nowi heroldowie, pełni wiary i spragnieni walki. Zbliżała się epoka wroga cichym słowom, obca molowym tonom i dwudziestu twardych lat nieludzkiego mozołu i krwawych tragedyj przewaliło się po grobie Gnesina.

„Zmieniły się w międzyczasie nasze poglądy na zadanie literatury. Na wiele rzeczy patrzymy się teraz z innego punktu widzenia, wiele kartek twórczości Gnesina wymaga ponownego oświetlenia. Oddaliliśmy się od owej epoki. Umiemy dziś mówić o tamtem pokoleniu z pewnym objektywizmem, tak jak objektywnie umiemy oceniać jego poetów". — Tak zapowiada Benszalom swoje podejście do tematu.

W opracowaniu nie znać jednak tych dwudziestu pracowitych lat, które nas dzielą od epoki Gnesina. Jest on przedstawiony bezdziejowo, tak jak sam odczuwał swój czas. Poeta nie widział żadnego związku między pokoleniem a sobą, był oderwany od pnia macierzystego i błąkał się między wierszami swej toczonej prozy. Takim pozostaje w monografji Benszaloma. Jego tragedja nie nabiera sensu dziejowego, jest tragedją kosmiczną et la tristesse de tout cela est la tristesse de tout cela.

Poeta potraktowany jest poza zasięgiem Europy. Szkoda, bo żaden nasz twórca nie był tak bardzo europejski, jak właśnie Gnesin. Tragedją przepojona atmosfera, krocząca jego śladami, to nie jest wyłącznie żydowska, małomiasteczkowa atmosfera marazmu, która zapanowała u nas po 1905 roku. Znajdziemy ją także u Hamsuna i u Banga, u Verlaine'a i Czechowa.

Chętnie dowiedzielibyśmy się czegoś o oczytaniu Gnesina. Autor monografji mówi nam wprawdzie wiele o jego planach przyswojenia literaturze hebrajskiej klasycznych utworów europejskich ale traktuje je raczej jako wydawnicze chimery, nie wnikając w to, jak dalece chimery te były ściśle i nierozłącznie związane ze wszystkiemi fibrami gorączkowej duszy poety.

Praca Benszaloma ma charakter szkicu popular-

ctwa karnego a wychowanie moralne“. Odczyt p. prok. Stawarskiego, wygłoszony w języku niemieckim, a oparty o wartościowy materjał obserwacyjny i naukowy, wysłuchany był z dużem zajęciem i przerywany oklaskami.

Skolei przewodniczący udzielił głosu referentce p. Róży Muszkatblit (Warszawa), przedstawicielce „Tarbutu“, która jako przedostatnia w kolejce referentów wygłosiła piękny i zajmujący ogół Kongresu, a szczególnie dla nas ważny referat, nt. „Odrodzenie narodowe, jako czynnik odrodzenia moralnego“. Odczyt p. Muszkatblit wygłoszony w języku francuskim, a poświęcony nowoczesnej żydowskiej kulturze moralnej, dał możność uczestnikom Międzynarodowego Kongresu zaznajomienia się z całokształtem ducha żydowskiego, który referat powyższy na Kongresie reprezentował.

Referatowi pani Muszkatblit (którego treść podamy w nast. numerze), przysłuchiwali się z niesłabnącem zainteresowaniem liczni uczestnicy Kongresu z kraju i z zagranicy, wśród których nie brakło też i przedstawicieli Niemiec. Wywody referentki ujęte w formę bardzo umiejętnie opracowaną były zarazem przekonywujące i emocjonujące i pozostawiły wrażenie jaknajlepsze. Po nazistycznej fanfarze miło było usłyszeć akordy odrodzenia żydowskiego.

Doniosłe zmiany w polityce angielskiej na Bliskim Wschodzie

Cel pobytu Wauchope'a w Londynie

Jerozolima (ŻAT) Z pewnych kół arabskich donoszą, że główny cel pobytu sir Artura Wauchope'a w Londynie pozostaje w związku z doniosłemi uchwałami, jakie mają być powzięte w Londynie w dziedzinie polityki brytyjskiej na Środkowym Wschodzie w ciągu najbliższych lat. We wspomnianych kołach sądzą, iż nie jest przypadkiem, że w ciągu ostatniego lata bawili w Londynie emir Transjordanji, Abdullah, członek egzekutywy Agencji Żydowskiej, M. Czertok, znany przywódca kwakrów, Daniel Oliver, zaś obecnie — Wysoki Komisarz Palestyny. Wszystkie wymienione osobistości brały udział w doniosłych naradach politycznych w Urzędzie Kolonjalnym. Według informacyj tychże kół arabskich, w Urzędzie Kolonjalnym omawiane będą z udziałem sir Artura Wauchope'a następujące sprawy: 1) Kwestja Rady Prawodawczej w Palestynie, która będzie założona wbrew zdecydowanej opozycji żydowskiej, 2) sprawa linji kolejowej Haifa—Bagdad, której budowa w czasie jaknajbliższym jest podyktowana ważnemi względami strategicznemi i dla ochrony której ma być ustanowiony specjalny garnizon wojskowy na pustyni, 3) sprawa portu Akaba na Morzu Czerwonem, z którą się łączy konieczność zawarcia odpowiedniego układu z rządem Ibn-Sauda, i wreszcie 4) sprawa naprężonych stosunków między Irakiem a Syrją. W kołach arabskich kolportowana jest pogłoska, jakoby sir Artur Wauchope miał wkrótce być mianowanym reprezentantem brytyjskim w Iraku na miejsce sir Francisa Humphrysa.

Mordowanie dzieci i oszukiwanie opinji nie jest środkiem w walce politycznej

Jeszcze o pogromie w Constantine

Jerozolima (ŻAT). Pełniący zastępczo funkcje generalnego konsula Francji w Jerozolimie M. Caumeau ogłosił oświadczenie, w którem protestuje przeciwko arabskim pismom, które przedstawiały w fałszywem oświetleniu antyżydowskie wydarzenia w Constantine, przypisując m. in. Żydom wywołanie rozruchów. Caumeau zaznacza m. in.:

„Francuski konsul generalny w Jerozolimie protestuje przeciwko fałszywym i niedorzecznie przesadnym sprawozdaniom jakie się ukazały w pismach arabskich w związku z wydarzeniami w Constatine. W czasie niepokojów od 4 do 6 sierpnia było po stronie żydowskiej 24 zabitych i 27 rannych, zaś po stronie muzułmańskiej — 3 zabitych i 22 rannych. Stroną atakującą byli muzułmanie. W dniach między 6 a 8 sierpnia doszło w okolicach Constantine do drobnych zajść, w czasie których zabitych zostało 2 Żydów. Dnia 8 sierpnia porządek został całkowicie przywrócony. Obecnie sytuacja w całym kraju jest normalna. Aresztowani mordercy i agitatorzy odpowiadają przed zwykłemi sądami. Są oni oskarżeni o popełnianie mordu, zbrojnego rabunku, plądrowania mienia i podpalania nieruchomości. Muzułmańscy członkowie rady miejskiej i notablowie Constantine jednomyślnie potępili tragiczne wydarzenia i przyrzekli rządowi francuskiemu podjąć kroki w kierunku przywrócenia dobrych stosunków sąsiedzkich między muzułmanami a Żydami.

„Francuski konsul generalny w Jerozolimie, powiedziane jest w końcu oświadczenia, uważa za godne potępienia postępowanie pism arabskich, które pragną kierować uwagę ogółu na pewien stan rzeczy przez zamieszczanie fantastycznie fałszywych relacyj o mordach popełnionych przez tchórzów i mogących być dla sprawy arabskiej tylko dyshonorem. Pragnąc forsować roszczenia polityczne, znaleźć można inne środki, i niekoniecznie musi się w tym celu mordować małe dzieci ani oszukiwać opinji publicznej bezpodstawnemi relacjami.

Dymisja Dra Berksona

Jerozolima. (ŻAT). Dr. Izrael Berkson, który w ciągu szeregu lat kierował szkolnictwem hebrajskiem w Palestynie, poprzednio jako członek egzekutywy Agencji Żydowskiej, później zas jako kierownik departamentu szkolnego przy Waad-Haleumi w tych dniach formalnie opuścił swe stanowisko, które przekazał swemu zastępcy dr. J. Luria.

Aczkolwiek dr. Berkson nie jest już nadal odpowiedzialnym kierownikiem szkolnictwa palestyńskiego, pozostaje on jednak członkiem egzekutywy Agencji, do której wybrany został na XVIII Kongresie Sjonistycznym.

Wzrost wpływów Keren Kajemet

Jerozolima. (ŻAT). Z ogłoszonych obecnie sprawozdań za miesiąc lipiec br. wynika, że wpływy Keren- Kajemeth w roku bież. wykazują nieustanny wzrost. W lipcu 1934 wpływy Keren Kajemeth wyniosły 33.869 funtów wobec 24105 f. w tymże miesiącu w r. 1933. W okresie 10 miesięcy październik 1933 — lipiec 1934 wpływy Keren Kajemeth wyniosły 214.279 funtów wobec 153.632 f. w tymże okresie poprzedniego roku, czyli wzrost wynosi około 39 proc.

Największy wzrost wpływów Keren Kajemeth zaznaczył się w Wielkiej Brytanji, Palestynie i Niemczech.

Nareszcie dementi

Genewa (ŻAT). W odpowiedzi na zapytanie przedstawiciela ŻATnej, nadkomisarz Ligi Narodów dla spraw uchodźców niemieckich James Mac Donald zaprzeczył wiadomości, jaka się ukazała w niektórych pismach żydowskich zagranicą, w myśl której Mac Donald miał się zainteresować losem narodowych socjalistów zbiegłych z Rzeszy skutkiem akcji z dnia 30 czerwca przeciwko Roehmowi i tow. Mac Donald stwierdza, że z kół uchodźców narodowo- socjalistycznych nie zwracano się do nadkomisarjatu o pomoc i gdyby otrzymał podobne zgłoszenie, byłby oczywiście zmuszony załatwić je odmownie.

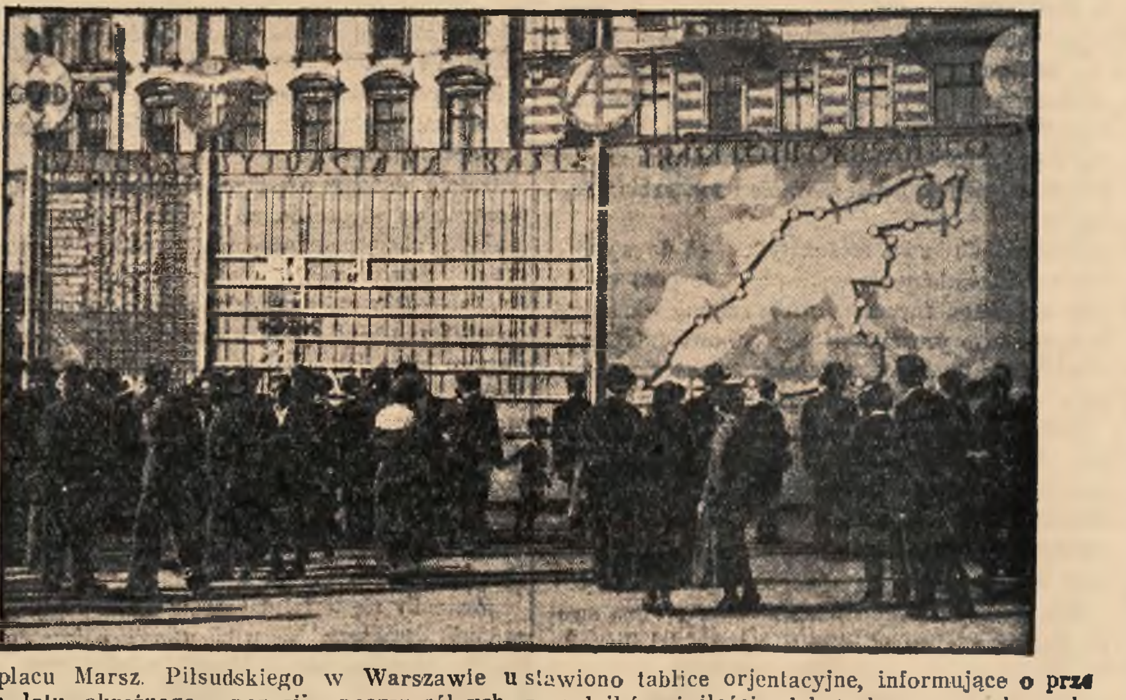
no-naukowego. Nie chciał dać nam biografji, ale szkło twórczości. Autor przysłużył się więc dobrze pamięci poety, zinwentaryzował cały jego dorobek, a trudną jego twórczość uprzystępnił dla szerokich sfer. Nikt dziś nie przystąpi do czytania Gnesina bez pomocy opracowania Benszaloma.

Układ pracy jest przejrzysty, nieco zanadto schematyczny. Krótkie rozdziały kroczą etapami rozwojowemi twórczości Gnesina, są jakby monografjami poszczególnych utworów. Każdy rozdział przynosi notatkę historyczno-literacką, treść, charakterystykę głównych osób, ocenę stylu, a wkońcu rady i przyjęcie.

W stylu Gnesina rozróżnia autor dwie główne cechy. Jedna to harmonijna rytmiczność jego prozy, druga to analityzm, przypominający żywo paralelizm w dzisiejszej poezji. Po wspaniałych wynikach badań stylometrycznych, do jakich doszli za naszych czasów Curtius, Vosseler, Walzel, Lanson, Gundolf, Spitzer i Strich, uważamy oczywiście, że o stylu Gnesina można było coś więcej napisać.

Praca cierpi na tem, że z technicznych prawdopodobnie przyczyn wszystkie adnotacje włączono do tekstu. Rekompensuje nam ten brak cenna bibljografja, starannie zebrana i pieczołowicie uporządkowana.

„Challenge“ — emocja Warszawy



Na placu Marsz. Piłsudskiego w Warszawie ustawiono tablice orjentacyjne, informujące o przebiegu lotu okrężnego, pozycji poszczególnych zawodników i ilości zdobytych przez nich punktów. Przed tablicami temi gromadzą się tłumy ludzi, interesujących się żywo przebiegiem najcięższej próby „Challenge'u.

Przegląd prasy

„Bzdury"

Półoficjalna **„Gazeta Polska"** w tzw. „okienku" omawia pojawiające się ostatnio w prasie pogłoski na temat zmian w rządzie i walk prowadzonych wewnątrz obozu B. B. W. R.:

„Nie pisalibyśmy o tem może ani słowa — wywodzi „Gazeta Polska" — gdyby nie to, że niektóre organy prasy **nieopozycyjnej** również zagłębiły się — a propos szeregu posunięć personalnych (czy dyscyplinarnych) — w rozważania, jakie zazwyczaj niepoinformowani panowie prowadzą nad czarną kawą u Lourse'a. Stąd w opinji społecznej mogło powstać wrażenie, że istotnie po za zwykłą, naturalną, prostą i **nieuniknioną odpowiedzialnością**, jaką każdy członek obozu pomajowego na sobie **dźwiga** —kryje się jakaś gierka polityczna.

Pragniemy to sprostować. Nie. Ani minister Beck nie odchodzi, ani min. Rajchman nie jest zachwiany, ani **niema żadnych wewnątrz- grupowych rozgrywek politycznych** w łonie BBWR. Niema „walki z konserwatystami", ani „walki z radykałami", ani żadnej innej wyimaginowanej walki między ludźmi odmiennych odcieni, **poglądów politycznych.** Jest natomiast walka inna, zdawna zapowiadana — walka z pewną psychologją, którą na zwaćby trzeba psychologją żerowania Psychologja taka, o której pisaliśmy już niejedno krotnie polega **na** wyzyskiwaniu **politycznej** przynależności **do obozu rządzącego** — dla za łatwiania **własnych**, najbardziej **prywatnych** i nieraz sprzecznych z interesem ogółu spraw i spraweczek. Psychologja taka nie jest smutnym „przywilejem" żadnej szczególnej grupy. W każdem wielkiem czy małem ugrupowaniu znajdą się ludzie tej kategorji, bo ludzie tej kategorji wciskają się wszędzie Większy jest zapewne kłopot z Dobieckim niż z Zundelewiczem (? — Red. „Now. Dz."), ale jestto w istocie **różnica ilościowa** nie **jakościowa.** Odpowiedzialność ugrupowania politycznego zaczyna się wówczas dopiero, kiedy **zasłania ono ludzi** tego **typu**, miast się ich **pozbywać**, kiedy ich **broni**, zamiast **wypędzać**. Tak jak właśnie endecja zasłoniła Kucharskiego i tem samem wzięła zań odpowiedzialność.

Wszyscy więc, którzy próbują rozwiązywać szarady tam, gdzie stają się rzeczy najprostsze — muszą wypisywać głupstwa. Albo, co jeszcze gorzej — próbować grać jakąś swoją malutką „ghettowatą" (? — Red. „Now. Dz.") gierkę polityczną na marginesie sprawy bez porównania ważniejszej, gdyż sprawy etycznej".

Artykuł **„Gazety Polskiej"** zatytułowany jest krótko i wymownie: „Bzdury".

Cudzysłów „Głosu Narodu"

„Głos Narodu" zamieszcza krótki i objektywny naogół artykulik informacyjny o pomyślnej sytuacji gospodarczej w Palestynie. Czytamy tu m. in.:

„Obecnie okazuje się, że jest jeszcze jeden kraj, (poza Anglją — Red. „Now. Dz."), o którym idą tylko dobre wieści. Krajem tym jest mianowicie **Palestyna**, donosząca o stałym swym rozwoju. Jeśli zaś kto miał pod tym względem wątpliwości to musi się ich wyzbyć na widok sprawozdania z jej gospodarki w 1933 roku, który dla tylu państw i narodów w świecie był czasem dławiącego kryzysu.

Rząd palestyński wykazał się mianowicie przedewszystkiem **nadwyżką budżetową** w sumie 2 i pół miljona f. szterl. (informacja nieścisła; nadwyżka ta przekracza trzy i pół miljona f. szterl. — Red. „Now. Dz.") przy równoczesnym wzroście wkładów w banku państwowym z 7 i pół milj. na przeszło 12 miljonów f. szterl. Chwali sobie rok ubiegły także **rolnictwo** palestyńskie, wykazując wywóz przeszło 5 miljonów skrzyń pomarańcz t. j. przeszło 1 miljon skrzyń więcej niż w 1932 roku. Oznacza to dopływ do kraju przeszło 2 milj. f. szterl. „z zagranicy". **Przemysł** donosi o uruchomieniu nowych 600 warsztatów pracy, co oznacza istnienie w Palestynie obecnie już przeszło 3.500 placówek przemysłowych. Zwłaszcza centrum przemysłu żydowskiego **Tel Awiw** z ludnością około 80.000 głów liczącą a budżetem miejskim 200.000 f. szterl. chwali sobie rok ubiegły. Obroty jego wzrosły, a inwestycje postąpiły znacznie naprzód, a faktem jest, że na każdym kroku odczuwa się tam **brak rąk do pracy**".

Skoro więc tak się sprawy mają, dlaczego „Głos Narodu" opatruje swój artykuł tytułem **„Świetny"** stan Palestyny"? Dlaczego wyraz „świetny" w cudzysłowie? Jakiż jest sens tej ironji, trudno się domyśleć.

Podobnie zresztą, jak trudno się dopatrzeć jakiegokolwiek sensu w następującem, niezbyt mądrem zakończeniu artykułu. Pisze mianowicie „Głos Narodu":

Skoro tak jest, to naprawdę jaka szkoda, że tylko tak niewielu „chaluców" do kraju tego (Palestyny) się przenosi, a corocznie nie mal tylu ich tam wyjeżdża, ilu stamtąd powraca do niewdzięcznego „kraju niewoli".

Trudno naprawdę w jednem krótkiem zdaniu zmieścić więcej ignorancji, fałszu i złej woli niż to uczynił anonim z „Głosu Narodu", który nie słyszał czy nie chciał słyszeć o rozpaczliwej walce, jaką naród żydowski od lat prowadzi z brutalnem zamknięciem bram Palestyny przed szeroką inicjatywą żydowską.

A gwiazda przecież nie świeci...

Gdy Hitler objął władzę kanclerza, skrytobójca Heines został prezydentem policji, a Goebbels jako minister, celebrował przy paleniu książek na placu Opery w Berlinie — zagranicą mówiono: szał! Irzy kowski naprzykład pisał: „Hitleryzm jest takim wybuchem iracjonalizmu, rozpaczliwym kultem durnia (rasowego). Tym razem to kult, robiony na pokaz Europy: patrzcie, do czego nas doprowadzacie? Już zwarjowaliśmy..." Podobnie, choć w najrozmaitszej stylizacji pisali wszyscy. Nawet ci, którym antyżydowskie wyczyny nazi mogły impo nować.

Potem jednak ten i ów zmieniał zdanie. Wiadomo: Europa jest wyrozumiała a Europejczyk lubi wszystko spokojnie i pobłażliwie rozważyć. Wówczas zwłaszcza, gdy nie jest narazie zainteresowany osobiście. I w wyniku takich rozmyślań stworzono odrębną zupełnie sugestję, którą ująć można mniej więcej w ten sposób: całkiem być może, że teorja rasistyczna jest błędna, a cały program hitleryzmu barbarzyński. Tych ludzi łączy jednak cel, idea, której oddani są na śmierć i na życie.

Imponowała jedność, entuzjazm.

— Tak czy inaczej — mówiono — to wielki czyn. Barbarzyński, lecz zdumiewający. Zamiast go w czambuł potępiać, należy go raczej poznawać.

Przyszedł dzień 30 czerwca 1934 i legenda o hitlerowskiej jedności prysła. Narodowy socjalizm okazał się tem, czem był: wzdętą banią, którą wystarczy tylko nakłuć, a wszystkiemi porami wyciekać będzie wstrętny odór.

Tym razem był to odór gangsterski.

* * *

Od hitlerowskich Niemiec, ci nawet, którzy godzili się z ujemnym sądem o nich, oczekiwali oryginalnej twórczości. To nie jest paradoks. Zupełnie szczerze i poważnie. Wychodzono znów z założenia, że chociaż program hitleryzmu jest naiwnym zlepkiem z tandetnych, agitacyjnych broszur, to przecież porwał „naród". Z tego zaś punktu widzenia obojętną jest rzeczą, czy porwał dla pięknych czy jarmarcznych idei. Ważne jest subjektywne uczucie porwanych. — Może to mistyczny czad — mówiono znowu, — ale przecież potężna fala, przecież krzyk pokolenia. I ten krzyk powinien odbić się w sztuce. Dodajmy: w sztuce o tendencjach nam obcych, nawet wrogich, ale potężnej, wielkiej.

Od chwili objęcia rządów przez nazi minęło półtora roku. I jak narazie... Słyszano coprawda krzyk. Ale tylko ochrypły krzyk Führera i Goebbelsa przez radjo, tylko krzyk mordowanych Żydów, marksistów, pacyfistów i... przedśmiertny krzyk niedawnych dygnitarzy hitlerowskiego regime'u: Röhma, Heinesa, Ernsta, Schmidta, Schneidhubera...

* * *

Karol Radek, pragnąc podkreślić zupełną dekadencję emigracji rosyjskiej, pisał: „Setki tysięcy rosyjskich kapitalistów, obszarników, urzędników, oficerów, pisarzy, przez falę rewolucji zmytych z ziemi ojczystej i po całym rozprószonych świecie, nie zdołało w ciągu piętnastu lat dać ani jednej powieści, ani jednego dramatu, ani jednego tomiku poezyj, któryby do głębi wstrząsnął duszą ludzką, któryby opowiedział światu... o tem, co emigranci rosyjscy przeżyli, przecierpieli, przemyśleli".

Nikt chyba nie postawi takiego zarzutu emigracji z hitlerowskich Niemiec. Na liście proskrypcyjnej znalazły się bowiem najwybitniejsze nazwiska niemieckiej literatury, niemieckiego teatru i muzyki, niemieckiego malarstwa i niemieckiej nauki. Od czasu objęcia władzy przez Hitlera nie minęły jeszcze dwa lata, a już teraz posiadamy wielką ilość dzieł, wyrażających przeżycia jego ofiar. Bibljografja powyższych prac zapełnić może niewątpliwie gruby tom. Wiele z nich odznacza się wybitną wartością artystyczną i nazawsze zostanie w historji piśmiennictwa. Czy trzeba wymieniać? Chyba nie. Przecież są ogólnie czytane. Popularność ich jest tak wielka, iż wystarczy wzmianka na przepasce, że dana książka zakazana jest w Niemczech, by trafiła do inteligentnego czytelnika. Niema w tych książkach taniego estetyzmu, jest zato ogrom treści. Analfabetyczna legenda o tem, że właśnie ci ludzie byli hamulcem niemieckiej kultury, że właśnie oni nic nie tworzyli, lecz „kradli" — a tak przecież nauczał rozwlekle łatwo wiernych wiernych autor „Mein Kampf", — jeśli kto ufał jej nawet, musiała prysnąć.

Co jednak stworzyli oni? Oni, których subsydjuje rząd, oni, którym zostawiono wspaniałe wyposażone warsztaty pracy? Jakie oni wystawiają sztuki na odebranych dla nich deskach scenicznych, jakie oni piszą powieści i poezje, jakich oni dokonali odkryć?

Narazie o tem głucho. Choć — niezupełnie. Bo kilka miesięcy temu wystawiono w Warszawie utwór hitlerowskiego pisarza. Jedyna sztuka na eksport, więc zapewne jedna z najlepszych. Nazywało się to — „Spór o Jolantę". Bohaterem — bardzo znamienny szczegół — była świnia. Recenzenci, nie wyłączając tych, których serdeczność w stosunku do zachodniego sąsiada jest niewątpliwa znana, godzili się w ocenie, że artystycznie sztuka była niżej wszelkiego poziomu. A jej atmosfera? Wybitny poeta, Kazimierz Wierzyński, pisał o tem mniej więcej tak: zostajemy sam na sam z wie przowiną; nie do wytrzymania.

* * *

Endecy wpatrzeni są ciągle w berlińską, krwawą gwiazdę. Zahypnotyzowani, stęsknieni, rozkochani...

M. BORUCHOWICZ.

Nowa Miss Europa



Dwudziestoletnia, smukła blondynka Ester Toivonen z Finlandji — została obrana na ostatnim konkursie piękności w Ameryce — miss **Europą**.

Spacer po prasie palestyńskiej

NARESZCIE OKRĘTY PALESTYŃSKIE !

Palestyńskie Towarzystwo Morskie, utworzone niedawno z inicjatywy grupy uchodźców żydowskich z Niemiec, zakupiło ostatecznie od pewnego towarzystwa włoskiego dwa wielkie parowce. Dwa te parowce otrzymają nazwę hebrajską i, w ramach możliwości, załogę składającą się z Żydów, i rozpoczną stałą tygodniową służbę na linji Hajfa — Konstantynopol — Konstanza. — Drugie palestyńskie towarzystwo okrętowe nabyło kilka okrętów obsługujących dotąd linję Antwerpja—Nowy York dla celów żeglugi morskiej w Palestynie. Będą to okręty przeznaczone przedewszystkiem dla celów turystycznych i obsługiwać będą głównie linję Jaffa—Hajfa—Triest. Wkrótce ma powstać trzecia linja z inicjatywy Żydów palestyńskich, łącząca Palestynę z portami greckiemi. Kierownikiem tej trzeciej linji jest również Żyd niemiecki, który zakupił niedawno w Anglji okręt o pojemności 14 tysięcy tonn. Trzy najważniejsze dla emigracji i turystyki palestyńskiej linje okrętowe będą już teraz obsługiwane przez okręty żydowskie. Istnieje plan stworzenia bezpośredniego połączenia okrętowego między Palestyną a Anglją. W kołach gospodarczych Palestyny wskazuje się, że linje okrętowe pochłaniają olbrzymie inwestycje, ale wedle wszelkich obliczeń ekonomistów, inwestycje te sowicie się opłacą. Przy tej sposobności podkreśla się aktualność stworzenia wreszcie wzorowej szkoły morskiej w Palestynie albowiem dotychczasowe kursy są już dziś niewystarczające.

PIERWSZA KLINIKA UNIWERSYTECKA

Amerykańska organizacja kobiet-sjonistek „Hadassa” powzięła ostateczną decyzję i wspólnie z Towarzystwem Przyjaciół Uniwersytetu Hebrajskiego w Stanach Zjednoczonych przystępuje w październiku br. do budowy wielkiego ośrodka zdrowia w Jerozolimie na górze Cofim obok gmachu U. H. Nowy ośrodek zdrowia będzie obejmował nietylko szpital, obliczony na 210 łóżek, lecz także laboratorja kliniczne, pracownie bakterjologiczne i chemiczne, a także sale wykładowe dla słuchaczy. O ile szpital będzie znajdował się pod bezpośrednim kierownictwem Hadassy, wszystkie medyczne instytucje naukowe będą w zarządzie Uniwersytetu Hebrajskiego. Ośrodek zdrowia, w którym znajdzie się także specjalny szpital dla gruźliczo-chorych będzie wyposażony wedle najnowszych zdobyczy techniki lekarskiej. Wśród lekarzy i uczonych zajętych w szpitalu i laboratorjach klinicznych znajdą się: słynny radjolog prof. Ludwik Halberstädter znakomity uczony prof. Bernard Zondek, b. kierownik Instytutu Wilhelma dr. Krebs i prof. Goldhaber, asystent prof. Halberstädtera z Berlina. Ośrodek zdrowia znajdzie się w pobliżu gmachu U. H. i na terenie pozwalającym na rozszerzenie gmachów szpitalnych i na założenie wspaniałego ogrodu. Będzie to faktycznie pierwsza klinika uniwersytecka i zaczątek przyszłego wydziału medycznego Uniwersytetu Hebrajskiego. Uroczystość położenia kamienia węgielnego odbędzie się z początkiem października br., a że pieniądze potrzebne do wybudowania tego ośrodka znajdują się do dyspozycji ‚Hadassy’, należy spodziewać się szybkiego tempa budowy i rychłego otwarcia tej pierwszej kliniki U. H.

NOWE GAŁĘZIE PRZEMYSŁU.

Amerykańsko-żydowskie towarzystwo ekonomiczne sporządziło w ostatnich tygodniach statystykę w sprawie nowych przedsiębiorstw przemysłowych, stworzonych w Palestynie w ciągu ośmiu miesięcy 1934 r. Wyniki statystyki wskazują, że w ciągu tego krótkiego okresu powstało 115 przedsiębiorstw. 81 przedsiębiorstw podało przy tej sposobności cyfry inwestowanego kapitału, które dochodzą do 172.000 f. szt. Najwięcej przedsiębiorstw wykazuje przemysł metalowy, bo aż 17. Przemysł drzewny wykazuje 14 przedsiębiorstw, przemysł chemiczny 12, tekstylny 4, automobilowy 3 itd. Już w czasie sporządzania statystyki okazało się, że tworzy się 28 nowych przedsiębiorstw przemysłowych. Statystyka nie obejmuje rzemiosła, lecz tylko przemysł, który dziś na terenie palestyńskim rozwija się w niezwykle szybkim tempie.

OBRAZEK Z DZIELNICY ARABSKIEJ.

Palestyńska prosperity wycisnęła piętno nawet na takiej gałęzi handlu jakim jest popularny wśród Arabów handel... kobietami. Nie chodzi tu o handel żywym towarem w ścisłem tego słowa znaczeniu, ale o tradycyjny zwyczaj Arabów nabywania żon za pieniądze. W związku z prosperity wzrosła niepomiernie cena Arabek palestyńskich. — Rodzice Arabek palestyńskich żądają tak wysokich opłat, że młodzi muzułmanie, pragnący wejść w związki małżeńskie, napotykają na nieprzezwyciężone trudności finansowe i muszą udawać się do okolicznych krajów, by tam zakupić żonę. Wyjeżdżają przeważnie na Cypr, gdzie podobno za bezcen można nabyć Turczynkę. Ulica króla Jerzego w Jaffie była niedawno widownią interesującego wypadku. Tłum fellachów stał w zwartym szeregu na ulicy. W pewnym momencie nadjechał autobus, z którego wysiadł młody Arab ubrany po europejsku. — Powitano go głośno i radośnie, a przechodnie sądzili, że Arab ów wrócił napewno z dalekich krajów do Palestyny. Rychło atoli okazało się, że wrócił z Cypru i przywiózł sobie żonę. Obok bowiem Araba stanęła mała zalękniona dziewczynka, zdziwiona powitaniami i niezwykłą radością tłumu. Okazało się, że młody Arab nabył Turczynkę z Cypru za sumę 17 f. szt., przyczem 10 f. szt. musiał zostawić konsulowi tureckiemu w formie zastawu. W razie gdyby żona nabyta na Cyprze okazała się nie zadowoloną z pobytu przy boku męża, posłuży zastaw na koszty podróży powrotnej. **L. R.**

To i owo

Abstynenci w Bułgarji

W Plavnie odbył się kongres abstynentów bułgarskich, połączonych w federacji ogólno krajowej, w skład której wchodzi 7 związków obejmujących 23.000 członków. Z tej liczby przypada dwie trzecie na ludzi liczących od 25 do 30 lat. Federacja abstynentów rozwija energiczną działalność w kraju; w roku ubiegłym wygłoszono pod auspicjami Federacji 3200 odczytów. Sprawę abstynencji popiera w Bułgarji pięć specjalnych wdawnictw perjodycznych mających nakład 10.000 egzemplarzy, oraz trzy pisma dla młodzieży z nakładem 45.000 egzemplarzy.

Figle aury we Francji

W Paryżu i całej Francji zapanowały od kilku dni niezwykłe upały. W piątek ubiegły zanotowano w Paryżu temperaturę 30 st. Celsjusza, w sobotę 31.5 stopnia. W innych prowincjach na wschodzie i na północy zanotowano temperaturę zgórą 30 stopni. — Jest to najwyższa temperatura, jaką zarejestrowano w tym czasie od r. 1895.

Nowy akademik

Kandydatem do Akademji Francuskiej na miejsce zmarłego marszałka Lyautey ma być marszałek Franchet d'Esperay, który zgłosił już swoją kandydaturę oficjalnie. — Marszałek d'Esperay jest jedynym marszałkiem Francji, który nie figuruje jako członek Akademji. Akademikiem jest marszałek Petain, był nim marszałek Joffre.

Targi czy jarmark?

(Od naszego specjalnego wysłannika)

Lwów, we wrześniu.

Nietylko deszcz przyczynił się do tego, że tegoroczne Targi Wschodnie miały wygląd dość przygnębiający. Ludzie snuli się po pawilonach z wyraźnym niesmakiem i tylko dzieci znajdowały niemało sposobności do uciech. Miejscami odnosiłem wrażenie, że Targi nie są targami, lecz jakimś wielkim i estetycznym jarmarkiem, na który wystawili najmniej od Lwowa oddaleni kupcy swe eksponaty, w celu doraźnej sprzedaży. W podręcznikach ekonomji uczyliśmy się, że targi międzynarodowe służą ułatwieniu międzynarodowej wymiany towarowej, podobnie, jak targi krajowe służą ułatwieniu krajowej wymiany towarowej. Targi międzynarodowe są zazwyczaj obsyłane przez najpoważniejsze firmy eksportowe z całego świata, targi krajowe zaś przez najpoważniejsze firmy krajowe. XIV. Międzynarodowe Targi Wschodnie nie były ani międzynarodowemi, ani Targami, a z przymiotnika „wschodnie" zachowały jedynie wrażenie...

Fakt słabego obesłania tegorocznych Targów Wschodnich możnaby, oczywiście, usprawiedliwić słabym międzynarodowym ruchem towarowym wogóle. Kryzys, ciężkie czasy, protekcjonizm, gospodarka narodowa i t. p. są argumentami ważnemi, ale tylko częściowo. Istnieją bowiem zawsze pewne dziedziny gospodarstwa, które nie zostały zniszczone kryzysem i tendencjami autarkicznemi państw europejskich, a prócz tego autarkja wyraża się wszak tylko w hamowaniu importu, a nie w utrudnianiu eksportu, tak, że państwa winny nietylko nie utrudniać poszczególnym firmom obsyłanie Targów Wschodnich, ale nawet konkretnie je popierać jako teren, ułatwiający eksport. Czy można powiedzieć o Anglji, kraju par excellence eksportowym, że nie zależy jej na eksporcie? Czy firmy francuskie nie są zainteresowane w eksporcie? Czy Stany Zjednoczone, Włochy, Belgja, Czechosłowacja, Austrja, Holandja, Szwajcarja i inne kraje europejskie i nawet zamorskie, które zdobywają się na najdziwaczniejsze koncepcje popierania swego eksportu, miałyby nagle zrezygnować z tej wielkiej szansy zaprezentowania swych zdolności eksportowych, jaką dają targi międzynarodowe, a więc i Międzynarodowe Targi Wschodnie? A jednak na około 600 firm, wystawiających na Targach Wschodnich, widzieliśmy tylko 35 firm zagranicznych, z czego większość przybyła na Targi raczej w celu dokonywania sprzedaży detalicznej, aniżeli wielkich, międzynarodowych transakcyj hurtowych. Nie widzieliśmy wielkich, znanych firm międzynarodowych, Francja nie zaprezentowała swego przemysłu jedwabniczego, Anglja nie pokazała nam swych specjalności przemysłowych w zakresie przemysłu włókienniczego, Belgja nie pokusiła się o wystawienie eksponatów ciężkiego przemysłu, Czechosłowacja nie przysłała porcelany i płótna, Włochy nie przysłały owoców i t. d.— Pokazano nam wina, wina i jeszcze raz wina, ulokowane w efektownych bazarach węgierskich, zegary stołowe, futra, galanterję żelazną, maści przeciw odciskom, proszki przeciw pluskwom, nożyki do golenia, przybory kuchenne, wędliny, olejki różane, gorsety, druki, miód, reklamy, roboty ręczne, dywany perskie i trochę przyborów fotograficznych. To jest wszystko. Proszę jednak nie sądzić, że te eksponaty firm zagranicznych mieściły się w jakichś wielkich stoiskach, czy pawilonach. Po największej części rozmieszczone one były w pawilonach ogólnych, gdzie personal anonsował dość natrętnie i krzykliwie „nigdy nie łamiące się grzebienie", środek na porost włosów, proszki przeciw karakonom i inne „wielkie" artykuły eksportowe. „Zaprzyjaźniony" z nami Z. S. S. R. nie przysłał ani jednego eksponatu. Stany Zjednoczone nie przysłały ani jednego eksponatu. To samo uczyniła Anglja, Belgja, Holandja, Szwecja, Norwegja, Hiszpanja, Portugalja, Łotwa, Litwa, Estonja, Danja i Finlandja. Węgry wydelegowały 6 firm, wystawiających przeważnie wina dla detalicznej sprzedaży, Austrja wydelegowała 4 firmy, Francja 3 firmy, które wystawiły trochę galanterji metalowej, Szwajcarja 1 firmę, i to bynajmniej nie z przemysłu zegarowego, lecz z działu pilników i sztychli. Natomiast Niemcy wydelegowały aż 9 firm, t. j. najwięcej z zagranicznych eksponentów. Także wystawcy niemieccy nie zaprezentowali specjalności gospodarstwa niemieckiego, t. j. specyfików chemicznych i technicznych, lecz sztukę graficzną, i przeważnie futra. Byłoby się zresztą przydało, aby nasi nowi „sprzymierzeńcy" postarali się mniej kaleczyć mowę polską i powierzyć wykonanie swych plakatów propagandowych jakiemuś obywatelowi polskiemu, znającemu język polski.

Zresztą dlaczego firmy zagraniczne miały starać się o obesłanie Targów Wschodnich, skoro firmy krajowe nie okazały najmniejszego zainteresowania dla tej instytucji? Także bowiem firmy krajowe nie były reprezentowane należycie. Ciężki przemysł, który ssie od rządu, ile może, w postaci ulg podatkowych, kredytowych i kolejowych na cele eksportowe, zbojkotował poprostu Targi Wschodnie. Gdzie były nasze wielkie kolosy przemysłowe, które zawsze płaczą na brak możliwości eksportowych, a których wogóle nie było na Targach Wschodnich? Kopalnia węgla w Jaworznie wystawiła swe bardzo interesujące eksponaty raczej w poczuciu swego obowiązku patrjotycznego, który każe jej obesłać Targi Wschodnie jako imprezę pożyteczną z punktu widzenia także interesów państwowych. Ale gdzie są wielkie kopalnie górnośląskie, deklamujące tak często i tak głośno o swem patrjotycznem nastawieniu i w imię tego patrjotyzmu zdzierające niemiłosiernie skórę z biednego konsumenta miast i wsi Rzeczypospolitej Polskiej? Dlaczego nasi baronowie węglowi uważali teraz za wskazane zbojkotować Targi Wschodnie?

Nie było przemysłu żelaznego, nie było przemysłu cynkowego, nie było przemysłu włókienniczego. Przemysł żelazny nie mógł nadesłać swych wielkich eksponatów. Ale mógł przecież nadesłać wykresy, mógł przysłać modele, mógł urządzić stoisko i postawić urzędnika, któryby jakiemuś ciekawemu gościowi zagranicznemu wyjaśnił, co może i potrafi nasz przemysł żelazny. Przemysł włókienniczy płacze z powodu polityki rządowej, forytującej len, kosztem wyrobów bawełnianych. Łódź rozpacza z powodu grożącego jej upadku. A jak to wyglądało na Targach Wschodnich? Lniarstwo polskie zaprezentowało się doskonale, przemysł włókienniczy zaś wogóle poprostu nie istniał. — Gdzieś w kącie wystawiły dwie czy trzy fabryki łódzkie swe wyroby, chaotycznie rozmieszczając swe eksponaty i wcale nie troszcząc się o wzbudzenie zaciekawienia. Ruchliwi propagatorzy lnu skupili uwagę i — sympatję zwiedzających na wyrobach lnianych, bo tych wyrobów było dużo, bardzo dużo. Efekt propagandowy stoisk lniarskich był olbrzymi, a transakcje wypadły pono nieźle. A Łódź? Na przyszły rok przypuszczalnie już ani jedna fabryka łódzka nie będzie reprezentowana, bo „to się nie opłaca i nie warto".

Tak wyglądał „przemysł krajowy" na Targach Wschodnich. A teraz zabawmy się w śledztwo. — Kto tu zawinił? Czy przemysłowcy krajowi nie obsyłają Targów Wschodnich dlatego, że na Targach tych nie są reprezentowane najważniejsze gałęzie przemysłu państw innych, czy też przemysłowcy zagraniczni nie obsyłają Targów dlatego, że widzą bojkot Targów przez przemysł krajowy? Gdyby nawet zachodziła druga ewentualność, to i tak nie wolno przemysłowi polskiemu bojkotować Targów Wschodnich! Nie wolno im tego czynić jako tej gałęzi gospodarstwa społecznego, która najwięcej otrzymuje od państwa i społeczeństwa i która dlatego najmniej ma powodów uchylania się od uczestnictwa w Targach Wschodnich i nie wolno jej tego czynić w imię własnych, dobrze zrozumianych interesów gospodarczych. Dziś interesenci zagraniczni nie przyjeżdżają na Targi Wschodnie z tej prostej przyczyny, ponieważ na Targach tych nie widzą reprezentantów międzynarodowego eksportu, ani nawet reprezentantów gospodarstwa krajowego, lecz widzą kilkaset firm przeważnie lwowskich lub wschodnio-małopolskich, wystawiających mało, źle, niedbale i niezupełnie. W rezultacie Targi Wschodnie zamieniają się w zwyczajny pstrokaty jarmark z bazarami, budkami z wodą sodową i przekupniami, sprzedającymi leki przeciw wszystkim dolegliwościom tego świata.



Ponieważ w bieżącym roku widziałem znacznie mniej firm, aniżeli w roku ubiegłym, a prócz tego wygląd tegorocznych Targów jest mniej poważny, niż w ubiegłym roku, sądzę, że po uczestnictwie w takich Targach eksponent mówi sobie w duchu: „Nikt tu nie wystawia, więc cóż ja tu będę robił". I na następne Targi Wschodnie przyjeżdża w charakterze — gościa, który krytykuje i śmieje się wespół z innymi.

Targi Wschodnie są jedynemi naszemi targami „międzynarodowemi". Trzeba coś z temi Targami zrobić. Albo przenieść je gdzieindziej i zainteresować się niemi należycie, tak, aby reprezentowały naprawdę Polskę gospodarczą i międzynarodowych eksporterów, albo zlikwidować je całkowicie i nie pokazywać tym nielicznym cudzoziemcom, którzy je jeszcze zwiedzają, jak mało zrozumienia dla własnych imprez ma nasz przemysł i jak mało zrozumienia dla gospodarczych imprez międzynarodowych na terenie Polski ma zagranica.

VIR.

* * *

P. S. Nasz „przyjaciel" niemiecki był reprezentowany na Targach Wschodnich nietylko bezpośrednio, ale także za pośrednictwem swych przedstawicieli w Polsce. Szczególnie bolesny dla nas dowód warcholstwa wystawiła na Targach Wschodnich firma Maurycy Bendel, Lwów, ul. Objazdowa 8, która uważała za stosowne reprezentować większość firm z hitlerowskich Niemiec.

I jeszcze jedno. Dlaczego biuro mieszkaniowe na dworcu kolejowym nie jest otwarte w nocy, a przynajmniej do czasu przyjazdu pociągu z Warszawy? Przyjechałem pociągiem pospiesznym z Warszawy do Lwowa o godz. 12 w nocy i chcę się zgłosić do biura mieszkaniowego, a tu zastaję drzwi zamknięte. Czy organizatorom Targów Wschodnich nie jest wiadomo, że zagranicą biura takie są otwarte przez całą noc?

UŚMIECHNIJ SIĘ

ZADANIE MATEMATYCZNE

Pytanie: — Jeśli półtora kota zjada półtorej myszy w półtorej minuty, w jakim czasie dziesięć kotów zje dziesięć myszy?

Odpowiedź: — W czterdzieści sekund.

Dlaczego? — Na to niech czytelnik sam znajdzie odpowiedź.

AMORTYZACJA

— Wychodzicie państwo pewno często na spacer?

— O nie, płacimy tak wysokie komorne, że siedzimy jaknajdłużej w domu, aby je zamortyzować

(Tit- Bits)

OGŁOSZENIE

„Młody człowiek, pragnący się ożenić, poszukuje tą drogą starszego, doświadczonego mężczyzny, któryby potrafił mu to wyperswadować.

(Le Rire).

RADA

— Kelner, mam przy sobie pięć franków. Co może mi pan polecić?

— Inną restaurację!

(Journal).

PRZEGLĄD GOSPODARCZY

Spożywamy mniej tytoniu, spirytusu, cukru, soli i żelaza

Jednym z najpoważniejszych czynników, pogłębiających obecne przesilenie gospodarcze, jest niewątpliwie spadek konsumcji, który stwierdzić można we wszystkich dziedzinach. Wiele się mówi wprawdzie i o nadprodukcji. Gdyby się jednak udało podnieść spożycie do poziomu przedkryzysowego, rychło okazałoby się, że wielu artykułów szerokiego zapotrzebowania zwłaszcza, zabrakłoby niezawodnie. Gdyby przełamanie kryzysu zależało tylko od samej wytwórczości, to wystarczyłoby tylko niezwiększanie jej, a wzrastająca ludność niezawodnie zdołałaby skonsumować powstałe skutkiem nadprodukcji — rzekomej czy istotnej — zapasy. Tymczasem produkcja spadł, a pomimo to producent narzeka na brak zbytu. Jasną jest rzeczą, że należy brać pod uwagę również konsumcję.

Przechodząc do spożycia poszczególnych artykułów, stwierdzimy (na podstawie danych Głównego Urzędu Statystycznego), że spożycie na jednego mieszkańca u nas w ciągu trzech ostatnich lat tytoniu zmniejszyło się o 28,2 proc. (z 20,6 na 14,79 zł.).

Spożycie spirytusu na mieszkańca zmniejszyło się w ciągu tego czasu o 11,6 proc. (z 0,86 na 0,76 litrów). Warto zaznaczyć, że spożycie spirytusu w r. 1933 w porównaniu z r. 1932 wzrosło (z 0,70 na 0,76 litra), rok 1932 więc był w tym zakresie „dnem“.

Z liczb, dotyczących dwóch artykułów, wynika, że spożycie ich najwięcej spadło w tej dzielnicy (woj. wschodnie), gdzie było najmniejsze, a najmniej (woj. zachodnie) — gdzie było największe. Podniesienie zatem spożycia na wyższy poziom w czasie dobrej konjunktury jest jakby zabezpieczeniem przed spadkiem podczas przesilenia.

Spożycie cukru spadło o 14.8 proc. (z 10.1 na 8.61 kg. na mieszkańca).

Spożycie soli spadło o 14.5 proc. (z 9.8 na 8.39 kg. na mieszkańca).

Spadek spożycia żelaza dla całej Polski wynosi 40.7 proc. (z 6.0 na 3.56 kg. na mieszkańca).

Wymowa tych cyfr jest nader jasna, a pauperyzacja szerokich mas spożywców odbiła się i na przemyśle i na handlu.

Kilka słów o polskim przemyśle papierniczym w dobie obecnej

Na dorocznem zebraniu sekcji fabrykantów papierniczych Związku Przemysłowców w Krakowie wygłosił p. dyrektor dr. D. Wistreich, dyrektor firmy „Altesse- Wisła“ S. A. i przewodniczący Sekcji Papierniczej Związku Przemysłowców w Krakowie przemówienie, w którem nakreślił następujący obraz obecnej sytuacji w polskim przemyśle papierniczym:

„Polska posiada 40 fabryk, produkujących papier, celulozę i tekturę. Najpoważniejsze z tych są: Mirkowska, Steinhagen i Sänger, Kluczewska, Natronag.

Produkcja wynosi około 140 tys. ton rocznie, z czego przeszło 90 proc. zużytkowuje się w kraju na cele przetwórcze i oświatowe, a bardzo niski odsetek, bo nie sięgający 10 proc. przeznaczony jest dla eksportu. Wywóz papieru jest jednak okupywany wielkiemi ofiarami, bo sprzedaje się go po cenie znacznie niższej od krajowej, a co gorsza, ilości papieru przywożonego z zagranicy są poważnie wyższe.

Warunki produkcji i zbytu dla polskich wytwórców papieru są niezwykle korzystne, ponieważ wszystkie fabryki papieru, a ostatnio i tektury są syndykowane. Konwencja dotyczy zarówno cen, jak i warunków zapłaty, które są ustalone w porozumieniu z właściwemi władzami państwowemi, dlatego też papier korzysta z daleko idącej ochrony celnej.

Mniej pomyślne, a raczej wręcz niekorzystnie przedstawiają się warunki pracy dla przemysłu papierniczo- przetwórczego, gdyż wobec tego, że przemysł produkujący papier jest skartelizowany, możliwości konkurencyjne tego niejako pochodnego przemysłu przetwórczego są bardzo ograniczone.

Zdaniem mowcy przemysł konfekcyjny powinien wedle poszczególnych gałęzi produkcji stworzyć syndykaty wzgl. konwencje co do cen i warunków zapłaty, uważając, że tylko w ten sposób można zażegnać nadmiar produkcji i dostosować wytwórczość ilościowo i jakościowo do potrzeb kraju“.

Nowa ordynacja podatkowa wchodzi w życie

W ministerstwie skarbu trwają gorączkowe przygotowania do wejścia w życie nowej ordynacji podatkowej. Pierwsze rozporządzenia wykonawcze pojawią się w przyszłym tygodniu. Roz porządzenia pierwsze zawierać będą przepisy o zwołaniu komisyj odwoławczych przy izbach skarbowych dla spraw podatku dochodowego, przemysłowego i państwowego podatku od placów budowlanych.

Szczegółowe przepisy ustalą procedurę powołania członków komisji. Komisje powołane zostaną na okres 1935—36. Przy objęciu urzędowania członkowie komisji złożą przysięgę. Minister skarbu na podstawie nowej ordynacji otrzyma rozszerzone uprawnienia przy umorzeniu podatku na terenach dotkniętych klęską powodzi. Wielkie trudności wynikają dla władz skarbowych wobec przejścia z jednej procedury wymiarowej na drugą. Wszystkie wymiary podatkowe, które są już rozpoczęte od 1 października, mają być kontynuowane wedle obecnie jeszcze obowiązujących przepisów. Przy spłacie zaległości stosowane będzie nadal ściśle rozporządzenie z roku 1932. Będą również utrzymane w mocy normy w postaci podatku w naturze.

Memorjał w sprawie ubezpieczeń

Związek pracowników umysłowych opracował memorjał do czynników rządowych w sprawie projektowanej reformy ubezpieczeń społecznych. W memorjale tym pracownicy wskazują, że dotychczasowa działalność instytucyj ubezpieczenia społecznego powinna być zreorganizowana w kierunku usprawnienia i decentralizacji, lecznictwo zaś zmienione przez wolny wybór lekarza. Dla zagwarantowania pracownikom umysłowym należnych świadczeń, koniecznem jest zachowanie odrębności finansowej i organizacyjnej ubezpieczeń społecznych

O kredyt dla rzemiosła

Centralne organizacje samorządu rzemieślniczego wystąpiły do władz Banku Gospodarstwa Krajowego z memorjałem, domagającym się stworzenia w centrali B. G. K. specjalnego oddziału dla rzemiosła. Pozatem memorjał domaga się uruchomienia dla rzemiosła kredytu średnio i długoterminowego na sumę 20 miljonów zł. Z tej sumy 10 miljonów zł winno się przeznaczyć na kredyt dwu i pół roczny, 5 miljonów zł na kredyt pięcioletni i 5 miljonów na kredyt 10-letni.

Ilu mamy urzędników państwowych?

Ogólna liczba pracowników państwowych w Polsce (urzędnicy, sędziowie, nauczyciele itd. oraz funkcjonarjusze niżsi) wynosi, według budżetu na rok 1934/35 — 441.000 osób. Z liczby tej przypada na ministerstwo spraw wojskowych 67.000 osób, na ministerstwo spraw wewnętrznych 41.000 osób, na ministerstwo skarbu 25.000 na ministerstwo sprawiedliwości 21.000, na ministerstwo wyznań religijnych i oświecenia publicznego 84.000 (w tem nauczyciele 77.000), oraz na przedsiębiorstwa i monopole państwowe 192.000 osób, w tem na koleje państwowe 144.000 osób.

W porównaniu z rokiem budżetowym 1933/34, liczba pracowników państwowych zwiększyła się o 3.000 osób, w porównaniu zaś z r. 1932/33 zmniejszyła się o 10.000 osób.

Nowe banknoty węgierskie

Węgierski Bank Narodowy wypuścił z dniem 10 bm. nowe banknoty po 50 pengö z wizerunkiem sławnego poety Aleksandra Petöfi. Stare banknoty po 50 pengö są już wycofane z obiegu i tracą swoją wartość środka płatniczego z dn. 31 marca 1935 r.

RADJO

PIĄTEK, 14. WRZEŚNIA.

Kraków (304,3) 6,45 Z Warszawy: audycja poranna, 7,40 Ze Lwowa: zapowiedź programu, 7,50 Koncert reklamowy, 1,57 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej, 12,03 Z Warszawy: wiadomości meteorologiczne i przegląd prasy polskiej, 12,10 Z Warszawy: koncert zespołu gitar hawajskich J. Ławerusiewicza i M. Wróblewskiego, 12,25 Z warszawskiego portu lotniczego w Mokotowie: zakończenie lotu okrężnego Międzynarodowych Zawod. lotn. 12,50 Z Warszawy: a) pogadanka dla pań i b) dziennik południowy, 13,10 z W-y d. c. koncertu, 15,30 Z Warszawy: wiadomości o eksporcie polskim, 15,35 Komunikaty L. O. P. P., 15,45 Z Warszawy: „Najpiękniejszy głos świata — Enrico Caruso“ — reportaż muzyczny w opr. Feliksa Lubińskiego, 16,45 Ze Lwowa: audycja dla chorych, 17,15 Z Warszawy: recit. fort. Maryli Jonasówny, 17,50 Odczyt: „Uniwersytety angielskie (kilka rad i wskazówek dla studentów polskich)“ wygł. dr. Andrzej Waligórski, 18 Wiadomości strzeleckie, 18,10 Wiadomości bieżące, 18,15 Z Poznania: recital śpiew. Marji Trąmpczyńskiej, 18,45 Z Warszawy: „100-lecie Cytadeli warszawskiej“, wygł. Henryk Lukrec, 19 Z Warszawy: koncert chóru Dana, 19,25 Z Warszawy: pogadanka aktualna, 19,35 Z Warszawy: recytacje poezji, 19,45 Program na dzień następny, 19,50 Z Warszawy: wiadomości sportowe, 19,55 Lokalne wiadomości sportowe, 20 D. c. reportażu z lotniska w Mokotowie: międzynar. zawodów lotniczych, 20,30 Z Warszawy: koncert symfoniczny. Wykonawcy: ork. symf. P. R. pod dyr. Tadeusza Mazurkiewicza oraz Irena Dubiska (skrz.), Koncert poprzedzi prelekcja muzyczna dr. Zdzisława Jachimeckiego prof. U. J. w przerwie ok. 21,15 dziennik wieczorny oraz „Jak pracujemy w Polsce“ — z Warszawy, 22,55 Koncert reklamowy, 23,15 Z Warszawy: o challenge'u, 23,20 Z Warszawy: wiadomości meteorologiczne dla komunikacji lotniczej, 23,25—24 Muzyka taneczna z płyt.

Warszawa (1345) 6,45—15,35 p. Kraków, 15,35 Przegląd giełdowy, 15,45—17,50 p. Kraków, 17,50 Przegląd wydawnictw, 18 „Nowiny leśne“ — prof. Kloska, 18,10 „Życie kultur. i artyst. stolicy“, 18,15—24 p. Kraków.

Katowice (395,8) 6,45—15,35 p. Kraków, 15,35 Wiadom. gospod., 15,45—17,50 p. Kraków, 17,50 Wiadom. bież., 18 „Wymowa bagien i jezior skandynawskich“ — dr. Kozłowska“, 18,15—23 p. Kraków, 23 Skrzynka pocztowa w języku francuskim.

Lwów (377,4) 6,45—15,35 p. Kraków, 15,35 Wiadom. ekonom. i giełda zbożowa, 15,45—17,50 p. Kraków, 17,50 „Schronisko dla nieletnich“ — pogad. p. Hojnackiej, 18 „Życie artyst.“ 18,05 „Wędrówka po lwowskich kościołach“ — felj. p. St. Rogowskiego, 18,15—24 p. Kraków.

Wiedeń (506,8) 19,10 Piosenki ludowe, 20,30 „Liebelei“ — sztuka A. Schnitzlera, 22 Koncert wieczorny.

Rzym (420,8) 17,10 Muzyka lekka, 20,45 „Princavera Scapiglista“ — operetka J. Straussa.

Nowy gaz wojenny

Na dorocznem zebraniu amerykańskiego Towarzystwa Chemicznego w Cleveland dr. George Cady z U. S. Rubber Cy dał sprawozdanie z odkrycia nowego gazu wojennego w rodzaju gazów fosgenowych, który w postaci skoncentrowanej daje się użyć również jako materjał wybuchowy. Gaz ten, — piorunująco silny w działaniu na organizm ludzki, składa się z nitrogenu, fluorynu, kwasu węglanego.

ZE SPORTU

Nowa era pływactwa Hakoahu — Bielsko

Pocieszającym objawem na ostatnich mistrzostwach pływackich Polski był start bielskiego Hakoahu, który przywiózł ze sobą prawie dzieci. Hakoah rozpoczął nową erę. Dzięki wydatnej pomocy miejscowego urzędu W. F. umożliwiono Hakoahowi korzystanie z jedynego krytego basenu w Bielsku w polskiem gimnazjum państwowem. Wyniki zimowej zaprawy są już widoczne. W sekcji pływackiej, trenuje dziś około 50 zawodników, w przygniatającej większości — młodzieży. Trzech instruktorów Hakoahu zdołało już wyrobić sobie z tuzin zawodników i zawodniczek, których w Warszawie nie widzieliśmy li tylko z powodu braku funduszów.

Obok Pollaka, który od dwu lat jest asem sekcji, na pierwszy plan wybiła się dwukrotna mistrzyni w stylu klasycznym Fany Kandlówna. Jest to młoda zawodniczka, pływająca dopiero trzeci rok. Ma 13 i pół lat. Niedawno skończyła szkołę powszechną i ma zamiar kształcić się dalej w gimnazjum. W ub. roku startowała w mistrzostwach Polski i zdobyła pierwsze miejsce w I klasie. W b. roku startowała kilkakrotnie, zbliżając się do rekordów Polski.

Druga trzynastolatka to Pastorówna. Rozczarowała ona poniekąd, spodziewano się bowiem po niej znacznie lepszych wyników. Jak się jednak okazało, dziewczynka przez 2 tygodnie chorowała (angina) i zaledwie po kilku treningach stanęła do mistrzostw. Możliwości jej na 100 metrów st. dow. sięgają daleko poniżej 1:30. Nadzieje klubu opierają się jeszcze na Dawidowiczównie, Borekównie, Steinerze i Pollaku II.

PIĄTE MISTRZOSTWA PŁYWACKIE EUROPY ODBĘDĄ SIĘ W LONDYNIE.

Kongres pływacki w Magdeburgu.

Kongres europejskiej ligi pływackiej w Magdeburgu zdecydował powierzyć następne, piąte, w kolei mistrzostwa Europy Anglji, z tem, że odbędą się one w Londynie. Perspektywa jest o tyle dla nas niewesoła, iż znaczne koszty podróży i drożyzna w Anglji zmuszą nas do bardzo wielkiego ograniczenia naszego udziału.

Do zarządu ligi europejskiej na następną kadencję wybrano jako prezesa Anglika Ferna, jako wiceprezesa inż. Hauptmanna — (Czechosłowacja), jako sekretarza-skarbnika dr Donatha (Węgry) i jako członków zarządu: De Raeve (Belgja), Sirks (Holandja), Barbacci (Włochy), Brewitz (Niemcy).

Z pośród ciekawszych uchwał kongresu wymienić należy skreślenie rekordów europejskich na dystansach yardowych i odrzucenie wniosku Czechosłowacji o urządzanie corocznych mistrzostw Europy w piłce wodnej, systemem zbliżonym do puharu Davisa.

EKSPEDYCJA POLSKIEGO ZWIĄZKU MAKKABI NA MAKABJADĘ

W roku 1935 w kwietniu odbędzie się w Tel-Awiw druga Makkabjada, na którą Związek Makkabi w Polsce wysyła ekspedycję sportową, oraz ekspedycję turystyczną. Jako turyści mogą brać udział w wycieczce jedynie członkowie klubów, zrzeszonych w Związku Makkabi. Wszelkich informacyj dotyczących Makkabjady udziela się w lokalu ŻKS Makkabi Kraków, Jagiellońska 10. II p. między godz. 8—9 wiecz.

NOWI SĘDZIOWIE BOKSERSCY.

Ostatnio przeprowadzony kurs sędziów bokserskich wyłonił następujących sędziów kandydatów, zatwierdzonych przez władze Polskiego Związku Bokserskiego: Klemens Bogdanowicz, Kazimierz Szostak z TS. Wisła, Józef Kreutzwirth, Leon Turner z WKS. Wawel, dr. Henryk Singer i Stanisław Winiarski niestowarzyszeni. Wskutek tego lista sędziów krakowskich wraz z sędziami związkowymi obejmuje 10 osób.

Z dniem 1 października br. rozpocznie się 3-ci kurs sędziowski, który trwać będzie około 2 miesiące (raz w tygodniu wykład). Zgłoszenia kandydatów oraz informacji udziela sekretarjat WSS. Kraków, ul. Piłsudskiego 1. (T. Kupfer).

SPRAWA NURMIEGO OSTATECZNIE ZAŁATWIONA.

Na zakończonym niedawno w Sztokholmie międzynarodowym kongresie lekkoatletycznym poruszano sprawę Nurmiego, na wniosek Fińskiego Zw. Lekkoatletycznego.
Zdaniem Związku Fińskiego uchwała Międzynarodowego Zw., która nie dopuściła przed dwoma laty Nurmiego do igrzysk olimpijskich w Los Angeles, nie była dostatecznie umotywowana, wobec czego Związek Fiński domagał się ponownego rozważenia tej sprawy.

Po dłuższej dyskusji członkowie kongresu odrzucili wniosek dwunastoma głosami przeciwko 6.

W ten sposób sprawa Nurmiego została ostatecznie załatwiona.

GRECY ZWYCIĘŻYLI W IGRZYSKACH BAŁKAŃSKICH.

Igrzyska Bałkańskie, które odbyły się w Zagrzebiu, — przyniosły drużynowe zwycięstwo reprezentacji Grecji, która wywalczyła 164 pkt.

Drugie miejsce zajęła Jugosławja — 155 pkt., 3) Rumunja 62 pkt., 4) Turcja 33 pkt., 5) Bułgarja 32 pkt., 6) Albanja 7 pkt.

NIEZWYKŁY WYCZYN KAJAKOWCÓW.

W tych dniach 48 kajakowców francuskich, jadących na 28 kajakach, uzyskało niezwykły wyczyn.

Wystartowali oni z Calais o godz. 5 rano i z wyjątkiem 2 zawodników, dopłynęli do angielskiego wybrzeża (po drugiej stronie La Manche'eu) Dover o godz. 12 w południe, pokrywając dystans 45 klm. w czasie 7 godzin.

DZIEŃ POL. ZW. BOKSERSKIEGO.

Zarząd PZB ustalił już program „dnia P. Z. B.“ w dniach 8 i 9 grudnia a mianowicie 8. XII. Warszawa—Poznań, Łódź—Śląsk, Lwów—Śląsk II, Kraków — Poznań II, Białystok — Warszawa II, Inowrocław — Pomorze. 9. XII. Lublin — Poznań, Stanisławów — Śląsk II, Wilno — Warszawa II. Gospodarze wymienieni na pierwszych miejscach.

NOWE REKORDY POLSKIE.

Zarząd PZLA zatwierdził cały szereg lekkoatletycznych rekordów polskich, a mianowicie: konkurencje męskie: 60 m. — Sikorski 6,7, 800 m. — Kucharski 1:34,5, sztafeta 100—200—400—800 m. reprezentacja 3:22,8, sztafeta 4x1500 m. — Warszawianka 17:00,4. trójskok — Luckhaus 14:96, dysk Heljasz 46,05, młot Więckowski 40,06. Konkurencje kobiece: kula i dysk — Wajsówna 12,09 i 43,79, oszczep i pięciobój — Kwaśniewska 40,50 i 252 p., sztafeta 200—100—75—60 — AZS 1:01,6.

Na weryfikację czekają jeszcze nast. rekordy: 300 m. — Drozdowski 36,5, 5 km. — Kusociński 14:40,6, dysk — Heljasz 46,26, oszczep oburącz — Lokajski 104,80, skok wdal — Nowak 738. Wśród pań — 100 m. Walasiewiczówna 11,7, dysk — Wajsówna 44,19,5, dysk oburącz — Cejzikowa 67,82. Trzy te rekordy kobiece byłyby jednocześnie rekordami światowemi.

EGZOTYCZNA PODRÓŻ WALASIEWICZÓWNY

Walasiewiczówna odjechała z Marsylji na okręcie japońskim „Haruna Maru“ w długą 35-dniową podróż do Japonji. Na okręcie znajduje się wraz z Walasiewiczówną kobieca drużyna japońska z dr. Kinoshito i trenerem Nambu na czele. Podróż Walasiewiczówny zakończy się 5 października w porcie japońskim Kobo. W Japonji Walasiewiczówna startować będzie w ciągu kilku tygodni 6 razy, poczem uda się do Ameryki.

Trasa podróży jest b. malownicza i egzotyczna. Okręt jedzie przez Neapol na morze Śródziemne do Port Said przez kanał Suezki, Morze Czerwone, Aden, Morze Arabskie, port Kolombo na Cejlonie, Ocean Indyjski, port Singapore na równiku, morze Malajskie, morze Chińskie, Saigon, Hongkong, Shanghaj, Ocean Spokojny do Kobe.

NA HORYZONCIE POLITYCZNYM

Szwajcarja też się zbroi

Gdy cała Europa znajduje się dzisiaj pod znakiem zbrojeń, gdy zawierane w tak wielkiej liczbie pakty są pośrednim symptomatem ogólnego niepokoju, syty spokój i pewnego rodzaju obojętność na to, co się dzieje poza granicami kraju, przestały być dominantą nastroju w Szwajcarji. Obroniona tak dobrze przez naturę, otoczona ze wszystkich stron prawie górami, Szwajcarja poczęła się jednak niepokoić i zastanawiać poważnie nad bezpieczeństwem swych granic od strony Niemiec, Italji, Austrji. Zaznaczyć należy, że Szwajcarzy, którzy u siebie, w kraju tworzą mozajkę trójnarodową, niemiecko-francusko-włoską, nie wyosobniają niebezpieczeństwa, nie sytuują go w specjalnie na tej a tej granicy, lecz upatrują je w ogólnej niepewności, w możliwości większych starć wojennych, podczas których kraj ich, położony pomiędzy czterema państwami, może się stać terenem przemarszu obcych armij, terenem operacyj lotniczych. — Szwajcarja chce za wszelką cenę zachować swoją neutralność.

Wymowną ilustracją obecnych nastrojów szerszych mas w Szwajcarji był zjazd związków strzeleckich w Fryburgu, podczas którego szef departamentu wojskowego, radca Minger, oświadczył, aby uspokoić zebranych, że rząd federalny rozpatruje obecnie projekty fortyfikacyj na granicach, których celem miałoby być wzmocnienie siły obronnej armji szwajcarskiej. Fortyfikowane mają być głównie granice od strony Niemiec i Italji. Spory wpływ na dyskusję w sprawie fortyfikacyj nadgranicznych wywarły próby puczu w Austrji. Idea anszlussu jest tu niepopularna, gdyż Szwajcarja obawia się konsekwencyj powikłań, mogących powstać między państwami, z któremi sąsiaduje, z Italją np. i Niemcami. Pewne też niepokoje budziły stosunki między Italją a Francją, a część prasy tutejszej pro-niemieckiej nastawała na ufortyfikowanie granic od strony Francji, powołując się na to, że po stronie francuskiej wznoszą się nowe, bardzo silne fortyfikacje, mające znaczenie obronne wobec Italji.

Nie ograniczając się do umacniania granic, kierownictwo obrony krajowej Szwajcarji zamierza powiększyć materjał techniczny, artylerję, siły lotnicze, słowem wszystko to, co dzisiaj spółdziała przy obronie granic kraju. Na ten cel rząd federalny wyznaczył nowe kredyty. Słowem Szwajcarja, cicha i spokojna, idzie w ślady innych państw zbrojąc się tak samo jak i one.

Or.

WŁOSCY PIŁKARZE PORAZ PIERWSZY W POLSCE.

Znana włoska drużyna piłkarska **FC Milano (Medjolan)** przybywa w drugiej połowie września do Polski i grać będzie według programu następującego: 15 bm. z Pogonią we Lwowie, 16 września z Cracovią, 22 września w Bytomiu, a 23 bm. w Hajdukach z Ruchem.

SPORT W ROSJI SOWIECKIEJ.

Sportowcy w Rosji Sowieckiej czynią ostatnie przygotowania do wielkiej Spartakjady wschodnio- sowieckich narodów, która odbędzie się w Taszkiencie w najbliższych dniach. W uroczystości otwarcia udział ma wziąć 30.000 sportowców.

Świetny wyczyn sportowców sowieckich. Siedmiu wojskowych sportowców sowieckich dokonało świetnego wyczynu, przebywając przestrzeń Engels (stolica republiki Niemców nadwołżańskich) — Moskwa, dystans 900 klm., w ciągu 96 godzin marszu, zamkniętych w ramy sześciu dni. W czasie drogi zawodnicy przepłynęli 22 rzeki, w tem — Wołgę.

NOTATKI POLEMICZNE.

„Argumenty“

W ostatnich czasach namnożyło się wiele skarg przeciw zetatyzowanej komunikacji autobusowej, utrzymywanej przez autobusy P. K. P. — Sprawie tej poświęciliśmy swego czasu dokładne omówienie, wykazując, że w warunkach wolnej konkurencji autobusowej skargi takie nie miałyby miejsca, albowiem komu nie podobałyby się warunki jazdy danym autobusem, ten posiedlby do autobusu konkurencyjnego i w ten sposób przedsiębiorstwa komunikacji autobusowej musiałyby, dla pozyskania sobie zadowolenia pasażerów, wprowadzać ciągle nowe udogodnienia. Autobusy państwowe korzystają z prawa wyłączności na danej linji, a więc nie mają konkurencji na karku, nie muszą wprowadzać udogodnień, nie muszą starać się o pasażerów, bo wiedzą, że pasażer z braku innych autobusów musi do nich iść i nie muszą napinać swej kalkulacji cennikowej do wymagań pasażerów.

Krytyka etatyzacji komunikacji autobusowej jest zatem w zupełności uzasadniona. Nic dziwnego zatem, że w odpowiedzi na te wszystkie zarzuty wystrzeliły nagle ze szpalt „usłużnej“ prasy artykuły, inspirowane zapewne przez państwową komunikację autobusową, które próbują P. T. Publiczności wytłumaczyć, że autobusy P. K. P., to poprostu zbawienie dla Polski W artykułach tych czytamy ze zdumieniem, że „łatwo jest stwierdzić, że pod względem punktualności, pewności przejazdu, wygody w pojazdach, ustalania i jawności cen, nowe autobusy przedstawiają się bez porównania lepiej od dawnych“. Nie wiemy, jak łatwo przyszło to „stwierdzić“ autorom wspomnianych artykułów. Bo my ciągle znowu słyszymy o katastrofach autobusów P. K. P., słyszymy narzekania pasażerów na niepunktualne wyjazdy i przyjazdy, słyszymy skargi na tłoczenie się w autobusach P. K. P., na biurokratyczne „porządki“, na wysokie ceny, na nieuprzejmość nieobawiających się redukcji urzędników i załogi i na wiele innych rzeczy, które miał zlikwidować etatyzm, a które nigdy jeszcze nie uwypuklały się tak jaskrawo, jak właśnie teraz.

Niemniejsze zdumienie wywoływać musi „argument“ o tem, że „inicjatywa kolei daleka jest od odbierania ludziom chleba“. Puszczono z torbami kilka tysięcy rodzin, odebrano pracę i chleb dużym rzeszom ludzi, a w ich miejsce zaangażowano zaledwie 300 pracowników kolejowych i potem twierdzi się jeszcze z zadziwiającą odwagą, że „nikomu nie odebrano chleba i pracy“.

Wreszcie „najwalniejszy“ argument: „Zarzut etatyzacji i rzekomych stąd niekorzyści jest niewłaściwem odnoszeniem się do tej sprawy. Przedewszystkiem komunikacji nie prowadzi wprost państwo, jak to się przedstawia, nazywając ją stale „państwową“, lecz koleje jako takie“. Za taki „argument“ powinno się autora za karę postawić w kącie.

Co to są koleje? Jak się podpisują? Kto jak kto, ale urzędnik kolejowy winien chyba wiedzieć, że nazwa P. K. P. oznacza „Polskie Koleje Państwowe“.

PAŃSTWOWE! ZROZUMIANO!

JOT.

Zgromadzenie Ligi Narodów



Czechosłowacki minister spraw zagranicznych dr Benesz otwiera 15 sesję Zgromadzenia Ligi Narodów w Genewie.

Aguda w szkolnictwie żydowskiem na Łotwie

Ryga. (ŻAT). Jak wiadomo, po przewrocie z maja br. usunięci zostali ze szkół żydowskich nauczyciele, którzy bądź należeli do ugrupowań lewicowych, bądź też zdradzali sympatje dla tych ugrupowań. Na wniosek referenta szkolnictwa żydowskiego, Chodakowa (znanego pedagoga z obozu Agudas Izrael), minister oświaty prof. Adamowicz powołał na stanowiska kierowników i nauczycieli szkół żydowskich, na miejsce usuniętych, pedagogów- agudowców.

BOJKOTUJCIE FILMY Z HITLEROWSKICH NIEMIEC!

M. ZOSZCZENKO.

Jegorka, znawca ludzki

I są ludzie, którzy powiadają, że za pieniądze wszystko można mieć na świecie. Poprostu śmiechu warte. Kapitaliści to wymyślili, aby zyskać większe poważanie.

Istnieją jednak rzeczy na ziemi, które są niemniej potężne, niż pieniądze. W dwóch słowach nie da się tak wszystko opowiedzieć. Historja wydarzyła się w następujący sposób:

„Posłuchajcie mnie tylko! Opowiedział mi ją kwalifikowany giser, Iwan Borysowicz Leonidow.

„Tak, kochany towarzyszu, — rzekł Leonidow, — cuda dzieją się na świecie, że nic więcej robić nie potrzebujesz, jak tylko zapisywać je. Otóż pojawił się u nas na fabryce jeden taki — Jegorka Drapow. Wąsiki — wiecie — ciemno blond. Wzrok — paskudny. A nos — kartofla.

Lecz karjerę robi on mimo to, wybija się naprzód, otrzymuje lekką robotę, a płacę — według wyższej kategorji.

Majster przyjaźni się z nim mocno; pewnego razu, przechodząc mimo niego, poklepał go nawet po ramieniu i uśmiechnął się doń przyjaźnie.

Robotnicy zaczęli dumać i roztrząsać, dlaczego i zaco i za jakie osobiste zalety ten człowiek tak szybko awansuje? Dumali i zgadywali w kółko, lecz nie odgadli — poszli więc wkońcu do inżyniera Firsa.

„Ojczulku nasz, — powiedzieli, — prosimy cię, byś troszkę zahamował entuzjazm naszego majstra. Ażeby swego ulubieńca Jegorki Drapowa nie obsypywał wciąż takiemi komplimentami. I ażeby nie klepał go po ramieniu, gdy przechodzi mimo niego“.

Z początku zbladł naturalnie inżynier ze strachu — myślał pewnie, że sam miał coś oberwać, ale potem ucieszył się szczerze.

„Nie irytujcie się tylko towarzysze, — powiedział, — już ja wam ochłodzę zapał pana majstra. A Jegorkę Drapowa przeniosę do innego oddziału“.

Cały miesiąc, rozumiecie mnie, mija. Mamy najcudniejszą pogodę. Wiatr wieje od południa. Nie zanosi się na najdrobniejszy nawet deszczyk, a faworyt Jegorka Drapow, robi coraz większą karjerę. I nietylko majster — nie, także specjalista dowcipkuje już z nim i ściska go za rączkę.

Robotnicy wpadali z jednego zdumienia w drugie. Ja wpadałem także. Wysłaliśmy delegację do czerwonego dyrektora, Iwana Pawłowicza.

„Wy, — powiedzieliśmy, — wy, który właściwie i tak dalej. Zaco — rzekliśmy — ta niesprawiedliwość?“

A czerwony dyrektor odpowiada posępnie:

„Ja, — odpowiada on, — dobiorę się już do majstra i specjalisty. A Jegorkę Drapowa przepędzę na cztery wiatry. — Idźcie, moi kochani, nie zmniejszajcie produkcji“.

Mija miesiąc — Jegorka Drapow rozwija się jak kwiatuszek w słońcu, jak chryzantema w ogrodzie. Wszyscy go ubóstwiają i rozpieszczają, podają mu na wyścigi rączki. Ściska dyrektor, ściska specjalista, a majster, przechodząc mimo niego, klepie go nawet lekko po ramieniu.

Oburzenie ogarnęło robotników, całą gromadą poszli do robotniczego korespondenta Nastina. Skarżą mu się. Robotniczy korespondencie, złotko nasze, nieprzekupna głowo ty! Przeklinaliśmy cię i napsioczyliśmy ci, boś nas poopisywał w gazetach. Ale teraz, teraz przebacz nam to i bądź łaskaw, nasmaruj coś teraz o Jegorce Drapowie w gazecie“.

„Zrobione“, powiedział Nastin, „zostawcie mi tylko trochę czasu, rozglądnę się tam tylko, jak i za co ten człowiek awansuje. Już ja mu nadepnę na pięty zobaczycie sami“.

I znowu upływa miesiąc. Wieją wiatry od południa. I deszczu niema się co również spodziewać. Ptaki krążą w powietrzu, motyle trzepocą się.

A Jegorka Drapow porasta w sadło, porasta, jak pączek w maśle.

Więc zebrali się robotnicy na naradę. Gadali i gadali, aż im popuchły języki, ale nie doszli do żadnego rezultatu.

I oto, rozumie się, wmieszałem się wkońcu ja sam.

„Słuchajcie“, powiadam, „ja odkryłem tego gada i ja go też zniszczę. Poczekajcie tylko“.

Następnego dnia, rozumiecie mnie, zakradłem się do oddziału Jegorki Drapowa i stanąłem niespostrzeżenie pod drzwiami. I patrzę: majster szykuje się do odejścia do domu. Jegorka Drapow kręci się dokoła niego na jednej nodze i podaje mu, zdaje mi się, że bluzę.

„Żebyście się tylko nie przeziębili, Iwanie Sawiczu“, powiada, „pogoda jest bardzo kiepska“.

A majster ściska mu rączkę i odchodzi.

Chciałem właśnie przejść drzwiami, ale ledwie postąpiłem krok naprzód, a tu już przeciska się robotniczy korespondent Nastin.

„Ach, druhu ty, mój serdeczny“, powiedział, „kropnąłem sobie niedawno artykulik, Jegorka, że palce lizać“.

„Samo się przez się rozumie“, powiedział Jegorka „ty przecież wyśmienicie piszesz. Czemże

Policjanci prowadzą tramwaje



W czasie strajku tramwajów w Madrycie, komunikacja utrzymywana była zapomocą policjantów prowadzących wozy tramwajowe.

KRONIKA

Wschód słońca 4 m. 57

Zachód słońca 17 m. 41

5 Tischri 5695

WRZESIEŃ 14 PIĄTEK

Dokąd jechać i jak urządzić wycieczki

Od połowy września co tydzień w każdy wtorek rozgłośnia krakowska na życzenie licznych słuchaczy nadawać będzie stałą audycję pt. „Poradnik Turystyczny“. Inowacja ta ma na celu praktyczne krzewienie zamiłowania do turystyki i udzielanie słuchaczom wszelkich z turystyką związanych informacyj Redakcję „Poradnika Turystycznego“ objął znany radjosłuchaczom prelegent radjowy, asystent uniwersytetu dr. St. Leszczycki.

Poradnik będzie odpowiadał na wszystkie pytania, związane z turystyką w Polsce. Słuchacze zechcą zgłaszać się pisemnie, kierując swoje listy do Rozgłośni Polskiego Radja przy ul. Basztowej w Krakowie. Zapytania dotyczyć mogą technicznych informacyj przy przedsiębraniu wycieczek pieszych, kajakowych, narciarskich, krajoznawczych, mogą dotyczyć literatury turystycznej, map, schronisk, hotelów, czasu trwania wycieczki, kosztów, połączeń kolejowych itd.

Odpowiedzi na pytania, mogące zainteresować ogół słuchaczy, będą nadawane przez mikrofon, na inne kwestje referent odpowie pisemnie.

Niezależnie od tych informacyj omawiane też będą ogólne zagadnienia turystyczne, ze specjalnem uwzględnieniem rejonu krakowskiego. Co piątek nadawane będą także programy dwóch lub trzech wycieczek indywidualnych na sobotę i niedzielę.

W ciągu września możliwe są jeszcze piesze wycieczki w góry, nęcące w tej porze swoistym urokiem dzikości, oraz w bliższe i dalsze okolice Krakowa.

Drugi odrębny dział turystyki jesiennej stanowią wędrówki, mające na celu zapoznanie się ze sztuką ludową, strojem, zwyczajami. Ułatwiają to miłośnikom folkloru jarmarki, targi i odpusty.

— DLA UCZCZENIA 17 rocznicy zaginięcia w Tatrach absolwentów- skautów Juljusza Vogla i Jakóba Zippera, składają na kuchnię akademicką zł 20 i Stow. Skautów żyd. zł 10

Rodzice.

Z GIEŁDY

GIEŁDA KRAKOWSKA

Kraków, 13. 9. 1934. Akcje niejednolite. Dolar lekko mocniej.

Papiery procentowe: 3-proc. Prem. Poż. budowlana 45.25, 4-proc. Prem. Poż. dolarowa 53.

Zebranie giełdowe cechowało tendencję niejednolitą. Zapotrzebowanie słabe, ograniczone jedynie do papierów procentowych. Z akcyj bankowych Bank Polski mocniej bez notowania, reszta utrzymana. Do transakcyj doszło 3-proc. Prem. Poż. budowlaną i 4-proc. Prem. Poż. dolarowa po kursach ustalonych nieco mocniej przy stosunkowo niewielkich obrotach.

Na pogiełdziu zupełny zastój.

Waluty i dewizy oficjalnie bez notowania.

Na rynku walutowym w obrotach prywatnych i międzybankowych sytuacja bez szczególniejszych zmian. Nastrój dla dolara lekko mocniejszy przy dostatecznej podaży. Popyt niewielki. W Krakowie dolar gotówkowy 5.19—5.21, czeki bankowo 5.19 i pół do 5.22. Bank Polski płacił za dolara drobne sztuki 5.17, grubsze 5.18. Z innych walut Funt szterling 26.05—26.20, Frank szwajcarski 172.25—172.90, Marka niemiecka gotówka 191.50—194, wpłata 210—211, Korona czeska gotówka 21.70—21.90.

GIEŁDA WARSZAWSKA

Warszawa, 13. 9. Kursy zamknięcia: Akcje: Bank Polski 91.75, Cukier 23.50, Lilpop 10.15. Tendencja mocna. Papiery procentowe: 4-proc. inwestycyjna 117.75, 5-proc. konwersyjna 65.75, 65.85, 5-proc. konwers. kolejowa 60, 6-proc. dolarowa 70.25, 4-proc. dolarowa (dolarówka) 52.80, 7-proc. stabilizacyjna 72.25, 71.75, 71.88, setki 74. Tendencja niejednolita. Listy zast. BGK oraz Bku Roln. bez zmiany.

Dewizy: Belgja 124.19, Gdańsk 172.95, Holandja 358.25, Londyn 26.13, 26.14, Nowy Jork czek 5.21 i trzy czw., Nowy Jork telegr. 5.22 i jedna czw., Paryż 34.86 i pół, Praga 21.99, Sztokholm 134.90, Szwajcarja 172.58, Włochy 45.39, Berlin 210.50. Tendencja niejednolita.

DOLAR W OBROTACH PRYWATNYCH W WARSZAWIE

Warszawa, 13. 9. W dniu dzisiejszym dolarem obracano po kursie 5.20 i pół do 5.20 i trzy czw., przy tendencji utrzymanej. W godzinach wieczorowych wymieniano orjentacyjnie kurs dolara w płaceniu 5.18 i pół oraz 5.21 w towarze przy tendencji utrzymanej.

GIEŁDA POZNAŃSKA

Poznań, 13. 9. Ceny transakcyjne: żyto 155 ton 17.75, 60 ton 17.70, 30 ton 17.60. Ceny orjentacyjne: pszenica 18 i jedna czw. do 18 i trzy czw., jęczmień jednol. 20—20 i pół, zbiorowy 18 i pół do 19, browarowy 21 i jedna czw. do 21 i trzy czw., owies nowy 17 i jedna czw. do 17 i trzy czw., mąka żytnia bez zmiany, mąka pszenna obie kolumny o 50 gr. niżej, otręby żytnie przem. tend. 11 i trzy czw. do 12 i trzy czw. Ogólne usposobienie spokojne.

GIEŁDA LWOWSKA

Lwów, 13. 9. (O). Na dzisiejszej giełdzie zbożowej zanotowano obroty w pszenicy, jęczmieniu i mące. Rzepak zwyżkował w cenie, pozatem w innych artykułach ceny na dotychczasowym poziomie.

Rzepak Podwołoczyska 38—39, proso krajowe 15.50—16. Inne kursa niezmienione.

GIEŁDA ZURYCHSKA

Zurych, 13. 9. Kursy zamknięcia: Dewizy: Paryż 20.20 i jedna czw., Londyn 15.15, Nowy Jork 302.50, Bruksela 71.95, Medjolan 26.28 i pół, Madryt 41.90, Amsterdam 207.57 i pół, Berlin 121.90, Wiedeń oficjalny 72.73, Wiedeń noty 57, Sztokholm 78.10, Oslo 76.10, Kopenhaga 67.65, Praga 12.74 i pół, Warszawa 57.90, Białogród 7.05, Ateny 2.92, Konstantynopol 2.47, Bukareszt 3.05, Helsinki 6.68 Japonja 91. Tendencja niejednolita.

POŻYCZKA STABILIZACYJNA.

w Londynie L. 92, w Paryżu fr. fr. 1870, w Zurychu dol. 71 przy tendencji utrzymanej.

POŻYCZKI POLSKIE W NOWYM JORKU

Nowy Jork, 12. 9. Kursy otwarcia: Dillonowska 82.625, Stabilizacyjna 123.50, Dolarowa 69.125, Warszawska 61.625, Śląska 64.25. Kursy zamknięcia: Dillonowska 82.625, Stalibizacyjna 123.50, Dolarowa 69.50, Warszawska 62, Śląska nienotowana. Tendencja utrzymana.

GIEŁDA METALI W LONDYNIE

Londyn, 13. 9. Cynk dost. natychm. 12 9/16, termin. 12 11/16, cyna natychm. 229 7/8—230, termin. 227 1/4—227 1/2, Straits 230, ołów natychm. 10 1/4, termin. 10 1/2, miedź natychm. 27 3/8—27 7/16, termin. 27 5/8—27 11/16, Elektrolit 30 1/4—30 3/4.

---

są Puszkin i Gogol w porównaniu z tobą?“

„Dziękuję ci“, powiada robotniczy korespondent, „nigdy ci tego nie zapomnę. Jeżeli chcesz, to ci przeczytam artykulik.“

„Naco mi to czytać dopiero?“ powiada Jegorka, „ja jestem zachwycony“ powiada, „także bez czytania.“

Uścisnęli sobie ręce i opuścili razem warsztat. Ja za nimi.

I akurat idzie ku nam czerwony dyrektor.

„Jak ci się powodzi, Jegorka Drapow?“ powiada. „Popatrz no, jakie mam teraz muskuły.“

Dyrektor zakasał wysoko rękawy i pokazał Jegorce muskuły. Jegorka pomacał je palcem.

„Hoho!“ powiada, „ale się porobiły!“

„Dzięki“, powiada dyrektor, „dzięki ci“.

I potem pożegnali się dyrektor i korespondent robotniczy z Jegorką i poszli. Ja pobiegłem za Jegorką i dogoniłem go na ulicy. Chwyciłem go za rękaw, łajdaka, i powiadam:

„Takto jest więc z tobą, bratku. Więc to tak ty się wyznajesz na ludziach?“

A Jegorka Drapow ujął mnie za rękę i powiada, uśmiechając się:

„Bądź dobrej myśli, braciszku“, powiada; chciałbyś pewnie także tak? Powiedz mi lepiej, jak ci się wiedzie i co porabia twój synek?“

„Córkę“, powiadam, „mam ja, Jegorka — „syna żadnego nie mam. Zachwycającą córeczkę, powiadam ci... biega już nawet...“

„Córki bardzo lubię“, powiada Jegorka. „Zawsze się niemi zachwycam i daruję im zabawki.“

I znowu przeszedł miesiąc. Wiatry wieją z południa. I także nie zanosi się na deszcz. I Jegorka Drapow zakwitł niby kwiatuszek w słońcu, niby chryzantema w ogrodzie.

I wczoraj, gdy przechodziłem koło Jegorki Drapowa, poklepałem go ja sam po ramieniu.

Niech go djabli wezmą, tego łajdaka, miły człowiek z niego.

Enuncjacja min. Becka

(Dokończenie ze strony 1-szej)

Istnienie zobowiązań mniejszościowych, lub ich brak, ich treść, znaczenie itd. nie da się uzasadnić ani istotną sytuacją mniejszości państw, należących do Ligi Narodów, ani sytuacją międzynarodową tych państw, ani też stopniem ich cywilizacji, a przecież jednak tylko te dwa kryterja, a nie okoliczność przypadkowa, nie mająca nic wspólnego z dzisiejszą sytuacją, mogłyby w ostatecznym wypadku tłumaczyć, chociaż nie uzasadniając, istnienie systemu wyjątkowego, sprzecznego z samem założeniem Ligi Narodów, to jest z zasadą równości jej członków.

W praktyce okazało się, że stosowanie systemu obecnego nie odpowiada zupełnie celowi i duchowi traktatu. Mniejszości nie miały żadnych realnych korzyści z międzynarodowej ochrony, natomiast system ten wykorzystywany był niejednokrotnie, jako narzędzie złośliwej propagandy przeciwko państwom, do których się stosował i co gorsza jeszcze, używany był, jako środek presji politycznej przez państwa, które chociaż same nie były związane żadnym traktatem w tej dziedzinie, wykorzystywały swe uprawnienia do wykonywania kontroli nad innemi państwami. Obecny system wyjątkowy pozostaje w rażącej sprzeczności z podstawowemi zasadami Ligi Narodów, jaką jest zasada równości jej członków. Toteż sytuacja tak paradoksalna nie może dłużej trwać bez całkowitego zniszczenia moralnych przesłanek, na jakich zbudowana została Liga Narodów w roku 1919. Zwracam się dziś do Zgromadzenia z gorącym apelem, żądając naprawienia błędów przeszłości i stworzenia zdrowej, sprawiedliwej i mocnej podstawy, na której musimy zbudować nowy system międzynarodowej ochrony mniejszości.

Zapisując już na wiosnę tego roku na porządku dziennym obecnego Zgromadzenia swój wniosek w sprawie uogólnienia zobowiązań mniejszościowych, rząd polski pragnął uzyskać odpowiedź na dwa pytania: 1) czy państwa zgodzą się uznać konieczność zawarcia konwencji o ochronie mniejszości, 2) czy zgadzają się na zwołanie międzynarodowej konferencji w tej sprawie.

Rząd polski oczekiwać będzie odpowiedzi jasnej i niedwuznacznej. Jeśli otrzyma odpowiedź pozytywną, to gotów jest bez zastrzeżeń współdziałać w opracowaniu tekstu powszechnej konwencji, przyczem pragnę podkreślić, że rząd polski skłonny jest wziąć pod uwagę sytuację specjalną innych kontynentów. Nie mogę zataić niestety, że informacje, któremi rozporządzam od zeszłego roku, nie pozwalają mi na optymizm w ocenie sytuacji. Podobno negatywne stanowisko większości państw tu zgromadzonych nie uległo zmianie.

W przewidywaniu opozycji, któraby miała uniemożliwić realizację polskiego wniosku, poczuwam się do obowiązku oświadczenia już dziś w imieniu rządu polskiego, że DO CZASU WPROWADZENIA W ŻYCIE POWSZECHNEGO, JEDNOLITEGO SYSTEMU MIĘDZYNARODOWEJ OCHRONY PRAW MNIEJSZOŚCI, NIE BĘDZIE ON OD DNIA DZISIEJSZEGO WSPÓŁPRACOWAŁ Z ORGANAMI MIĘDZYNARODOWEMI W ZAKRESIE KONTROLI NAD STOSOWANIEM PRZEZ POLSKĘ ZASADY SŁUSZNEGO I RÓWNEGO TRAKTOWANIA MNIEJSZOŚCI. Rozumie się samo przez się, że ta decyzja rządu polskiego nie pozostaje w żadnym związku z istotnemi realnemi interesami mniejszości. Te interesy są i będą chronione przez konstytucję i inne podstawowe ustawy polskie, które gwarantują mniejszościom rasowym, językowym i religijnym pełną swobodę ich rozwoju kulturalnego i równość traktowania.

Kto wygrał na loterji

Warszawa. 13. 9. (Sin) W dzisiejszem ciągnieniu Loterji padły większe wygrane na następujące numery: 50.000 zł. wygrał nr. 124608. — 10.000 zł. nry: 24804, 40403, 78787, 89019, 97581, 141491, 156739, 167985, — 5.000 zł. nry: 14672, 41165, 63173, 104978, 118660, 128213, 147566, 162872. 2.000 zł. nry: 641, 11129, 18571, 19954, 25921, 28298, 30212, 33683, 40846, 50572, 51409, 52815, 53137, 59558, 51697 68897, 75209, 80665, 90673, 91084, 92244, 98429, 110855, 115474, 122764, 127929, 130434, 148588, 154656, 155454, 164488.

Polska również odmawia udziału w pakcie wschodnim?

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Londyn, 13. 9. (L) „Daily Telegraph" donosi, że polski minister spraw zagranicznych Beck zawiadomił rząd angielski za pośrednictwem lorda pieczęci tajnej Edena, iż **rząd polski definitywnie zadecydował nie uczestniczyć w projektowanym pakcie wschodnim.** Sprawozdawca donosi dalej, że wedle pogłosek, pochodzących ze strony delegacji polskiej, państwa bałtyckie miały udział swój w pakcie wschodnim uzależnić od udziału Polski i Niemiec. W dalszym ciągu korespondent wskazuje, że przez przystąpienie do Locarna wschodniego Polska nie odniosłaby żadnej korzyści, lecz raczej szkodę, tembardziej, że zawarła już pakty o nieagresji z najważniejszymi sąsiadami. Co się zaś tyczy stosunków polsko-francuskich, to zdaniem korespondenta fakt, że Polska nie ulega życzeniom swego sojusznika, nie może być uważany za dowód ochłodzenia wzajemnych stosunków, lecz raczej za oznakę, iż Polska zdecydowana jest żądać, aby uznano ją za państwo równouprawnione i zupełnie niezależne. Przyjacielskie stosunki między Francją a Polską, odpowiadające starej tradycji, nie zostaną jednak już przywrócone, jeżeli Francja nie pozostawi Polsce swobody decyzji w sprawach, które wedle jej przekonania odpowiadają jej interesom. Korespondent wskazuje wreszcie, że delegacja angielska wywiera swój wpływ w kierunku zaniechania akcji, mającej na celu osaczenie Niemiec.

„Times" o stanowisku rządu polskiego

Londyn, 13. 9. PAT. „Times" w korespondencji z Warszawy stwierdza, że stanowisko Polski w sprawie paktu wschodniego nie zmieniło się i że nie należy oczekiwać bezpośredniej decyzji. „Times" przypuszcza, że stanowisko ministra Becka w Genewie pozostanie niezmienne aż do uzyskania kompletnych szczegółów projektu układu, który dotąd przedstawiony był Polsce tylko w sposób mglisty. Z faktu, że marszałek Piłsudski wyjechał na odpoczynek wynika, że taktyka rządu została na okres obecny ustalona. Wszelkie odpowiedzialne enuncjacje w tej sprawie wykazują wyraźnie negatywne tendencje, ale stanowisko oficjalne nie zostało jeszcze wyrażone. „Times" przytacza następnie pogląd rządu polskiego, że pakt wschodni stoi w sprzeczności z polityką układów bilateralnych, jaką rząd polski prowadzi. Dyplomacja polska, broniąc paktów bilateralnych, twierdzi — zdaniem „Timesa" — że broni osiągniętych już realnych korzyści dla Polski.

Przedostatni etap lotu okrężnego: Rzym—Praga

Rzym, 13. 9. (Kl). Uczestnicy lotu okrężnego odlecieli dziś rano z Rzymu do dalszego lotu. Start rozpoczął się o 6-ej i trwał do godz. 7. Lotnicy lecą przez Rimini, Zagrzeb do Wiednia, Brna i Pragi.

Rzym, 13. 9. (PAT). Lotnicy polscy, jak również pozostali uczestnicy turnieju, szczęśliwie przebyli Apeniny. Zaznaczyć należy, że doniesienia meteorologiczne z Rimini nie były dziś rano zbyt pomyślne, ponieważ w okolicach San Marino i nad Rimini sygnalizowano mgły, które jednak w dużej części rozproszyły się po wschodzie słońca. Po krótkim postoju w Rimini, samoloty polskie udały się w dalszą drogę w kierunku do Zagrzebia.

Zagrzeb, 13.9. (PAT). Godz. 12.40. Wszystkie samoloty polskie już przyleciały do Zagrzebia i prawie wszystkie wystartowały do Wiednia. Droga z Rzymu do Zagrzebia z powodu przeciwnego wiatru była ciężka. Największą szybkość osiągnął Włodarkiewicz, a mianowicie 205 klm. na godz., pozatem wszyscy inni lotnicy osiągnęli szybkość poniżej 200 klm. Najmniejsza szybkość wynosi 171 klm (Włoch Francois). Średnia szybkość, osiągnięta na drodze Rzym—Zagrzeb, wynosi: Dudziński 195 klm. na godz., Włodarkiewicz 205, Bajan 198, Gedgowd 172, Buczyński 198, Płonczyński 190, Skrzypiński 201, Hubrich 202, Anderle 198, Seideman wyleciał z Rimini, ale nie przybył jeszcze do Zagrzebia.

Nagrodę m. Wiednia otrzymał Włodarkiewicz

Wiedeń, 13. 9. (PAT). Przyleciał pierwszy na lotnisko w Aspern Włodarkiewicz o godz. 12.15. Lotnika polskiego powitał na lotnisku wicekanclerz ks. Starhemberg w imieniu rządu, wiceburmistrz miasta Wiednia Lahr, członkowie Aeroklubu austrjackiego z arcyksięciem Antonim Habsburgiem i ks. Kinskym na czele, polski charge d'affaires Gawroński, urzędnicy poselstwa i konsulatu. Imieniem gminy wiedeńskiej wręczył Włodarkiewiczowi wiceburmistrz m. Lahr upominek srebrny.

Włodarkiewicz odleciał do Pragi o godz. 12.40. W tymsamym czasie przybył drugi polski samolot Dudzińskiego. Trzeci przybył na lotnisko w Aspern Osterkamp o godz. 12.51.

Brno, 13. 9. (PAT). Pierwszy wylądował w Brnie Włodarkiewicz, o godz. 13.10, drugi Dudziński o 13.25, trzeci Ostemkamp o 13.40, czwarty Pasewald o 13.45. Włodarkiewicz wystartował z Berna o godz. 13.22. Zacek wystartował z Brna o godz. 13.38, Anderle o g. 13.39, Osterkamp — 13.45, Bayer — 13.45, Pasewald — 13.57, Ambruz — 14.01.

Praga, 13. 9. (PAT). Pierwszy wylądował w Pradze Włodarkiewicz o godz. 14.10, drugim był Dudziński 14.21, 3) Bayer 14.34, 4) Pasewald 14.43, 5) Ambruz 14.48, 6) Gedgowd 14.53, 7) Płonczyński 15.39, 8) Balcer 15.51, 9) Zacek 15.54, 10) Anderle 15.54, 11) Bajan 15.58, 12) Budzyński 16.00.

Karpiński poza konkursem wyleciał z Brna o godz. 14.52, do Pragi przybył o g. 15.47.

Na lotnisku w Pradze lotników polskich witali poseł Grzybowski, attache wojskowy płk. Czerwiński oraz personel poselstwa i konsulatu. Orkiestra gra hymn państwa, którego lotnik przylatuje na lotnisko.

* * *

W piątek startują zawodnicy do ostatniego etapu lotu okrężnego: Praga—Katowice—Lwów—Wilno—Warszawa.

Przygoda kpt. Skrzypińskiego we Francji

Bordeaux, 13. 9. (PAT) Szczegóły dotyczące przelotu kpt. Skrzypińskiego na odcinku Bordeaux—Peau przedstawiają się jak następuje: Kpt. Skrzypiński zmuszony był rano lądować w Bayonne departament Gironde spowodu mgły. Miejscowa żandarmerja zaaresztowała kpt. Skrzypińskiego, mimo okazania paszportu i dokumentów lotniczych, pod zarzutem kontrabandy (!!). Kpt. Skrzypiński był przetrzymany przez żandarmerję przez dwie godziny. Reklamacja kpt. Skrzypińskiego została wpisana na najbliższym punkcie kontrolnym przez komisję sportową.

DEWIZY EUROPEJSKIE W NOWYM JORKU

Nowy Jork, 12. 9. Kursy otwarcia: Berlin 40.30, Londyn kabel 5.01 i jedna czw., Paryż 6.67 i trzy czw., Zurych 33.05, Rzym 8.68 i trzy czw., Amsterdam 68.61. Kursy zamknięcia: Berlin 40.37 i pół, Londyn kabel 5.00 i siedem ósmych, Paryż 6.67 i siedem ósmych, Zurych 33.07, Rzym 8.69 i pół, Amsterdam 68.63. Tendencja przeważnie mocniejsza.

Półurzędowy komentarz do mowy min. Becka

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 13. 9. (Sin) Do mowy p. ministra Becka, wygłoszonej dziś w Genewie dodaje półoficjalny komentarz co następuje: Celem narzuconego Polsce niegdyś przez wielkie mocarstwa traktatu mniejszościowego było rzekomo osiągnięcie wewnętrznej konsolidacji państwowej, jak to wskazywał znany list Clemenceau. Od tego czasu historja obrad Rady Ligi Narodów nie zna wypadku, aby jakakolwiek sprawa mniejszościowa była ujęta inaczej, jak tylko z punktu widzenia wyraźnej dywersji i gry politycznej. Żaden realny postulat ochrony mniejszości narodowych nie był od tego czasu w Genewie pozytywnie załatwiony dla dobra tej mniejszości.

Konstytucja polska z 17. marca 1921 zawiera postanowienie, dające mniejszościom narodowym, religijnym i rasowym równość traktowania, stawiając je na równym stopniu z innymi obywatelami Rzeczypospolitej. Postanowienie to było zawsze przez rząd polski wykonywane. To postanowienie wynika z najdawniejszych tradycyj Rzeczypospolitej i było i będzie nadal ze strony rządów polskich od r. 1926 przedmiotem ustawicznej troski. Rząd polski utrzymuje takie stanowisko, mimo, że otacza go w Europie fala prześladowań narodowościowych, rasowych lub religijnych, stosowanych w całym szeregu państw. Rząd polski potępił z własnego przekonania i z własnej woli przeciwstawia się tej fali u siebie w sposób bardzo zdecydowany. Projekt konstytucji, złożony ostatnio przez BBWR w Sejmie, zawiera w tej mierze niezmienione postanowienia konstytucji marcowej. Rząd polski wykonywał stosownie do swoich zobowiązań i wykonywać będzie nadal ochronę mniejszości z własnej woli dla dobra swoich obywateli.

Obecny paradoksalny stan prawny i faktyczny ochrony mniejszości przez Ligę Narodów został przez min. Becka scharakteryzowany w Genewie bardzo dobitnie i ujemnie. Nie jest to poraz pierwszy. W czasie dyskusji w Radzie Ligi Narodów spowodu wykonywania reformy rolnej w Polsce w stosunku do mniejszości niemieckiej min. Beck ostrzegał, że rząd polski nie będzie nadal tolerował wykorzystywania traktatów mniejszościowych dla celów, nie mających nic wspólnego z właściwą ochroną mniejszości. I okazało się obecnie, że cały szereg państw, mimo zdawania sobie dokładnie sprawy z sytuacji, z tych czy innych względów rozwiązywał to zagadnienie tak istotne dla Polski, że wszyscy uchylili się od przyspieszenia rozwiązania tego zagadnienia w jakikolwiek pozytywny i praktyczny sposób. Rząd polski musiał zadać całemu światu pytanie, postawione dziś tak jasno przez min. Becka.

Dla uniknięcia nieporozumień należy wskazać, że dzisiejsza deklaracja min. Becka nie odnosi się do szeregu dwustronnych umów o ochronie mniejszości, niesprzeciwiających się w niczem ani obopólnej suwerenności ani poczuciu narodowemu kontrahenta, jak np. do genewskiej konwencji.

Wystąpienie min. Becka odpowiada stanowczej i ostatecznej decyzji rządu polskiego, nie odmawiającego stale swej współpracy na terenie międzynarodowym dla utworzenia w myśl swego wniosku wspólnych i równych dla wszystkich narodów nowych warunków ochrony mniejszości, pod żadnym pozorem jednak rząd polski nie zgodzi się na trwanie obecnego stanu rzeczy. Min. Beck z problemu ochrony mniejszości nie uczynił jakiegokolwiek kompromisu politycznego, nie wiążąc go z innemi ważnemi sprawami, traktowanemi w tej chwili na terenie L. N. Sprawa ta przedstawia dla Polski i całej Europy samoistny problem zbyt wielki i zbyt poważny, aby go kłaść na szali przetargów.

* * *

Wczoraj w godzinach wieczornych przedstawiciel Agencji Havasa w Krakowie zwrócił się do prezesa Koła Żydowskiego posła Dra Thona z prośbą o wyrażenie swej opinji o enuncjacji min. Becka, złożonej na Zgromadzeniu Ligi Narodów.

O ochronę Żydów w Zagłębiu Saary

Genewa, 13. 9. (ŻAT). W imieniu komitetu delegacyj żydowskich, dr. Goldmann wręczył przedstawicielowi Komitetu Trzech dla spraw Zagłębia Saary, baronowi Aloizy drugi „aide memoire" w sprawie ochrony mniejszości żydowskiej w Zagłębiu Saary. Pierwszy memorjał w tej sprawie został doręczony Komitetowi Trzech przez dra Goldmanna i Joint Foreign Committe 6 lutego b. r. W obecnym memorjale żądanie zabezpieczenia praw mniejszości żydowskiej zostało szczegółowo skonkretyzowane, przyczem za wzór posłużyły w ogólnych zarysach postanowienia, obowiązujące na Śląsku Opolskim, na podstawie konwencji polsko-niemieckiej w sprawie Górnego Śląska.

Przedstawicielstwo żydowskie w Genewie

Genewa, 13. 9. (ŻAT). W związku z obradami Zgromadzenia Ligi Narodów, urzęduje obecnie w Genewie przewodniczący komitetu delegacyj żydowskich, dr. Goldmann. Z ramienia Joint Foreign Committe przebywa w Genewie w towarzystwie p. Bentwicha przewodniczący zarządu gmin żydowskich w Anglji p. Lasky, który działa w ścisłem porozumieniu z drem. Goldmannem.

Rząd grecki potępia nagonkę antyżydowską Venizelosa

Ateny. 13. 9. ŻAT. W związku z szeregiem antysemickich wynurzeń, wypowiedzianych w wywiadzie z londyńskiem pismem żydowskiem przez b. premjera greckiego i obecnego leadra opozycji Vnizelosa, premjer grecki Tsaldaris ogłosił oświadczenie, w którem ostro potępia te antysemickie twierdzenia i zaznacza, że ludność żydowska Salonik związana nierozerwalnemi węzłami z narodem greckim korzysta z powszechnej sympatji szacunku Grecji. Rząd z całą stanowczością tłumi wszelkie próby rozpętania haseł antysemickich, czy też nadużywanie uczuć religijnych ludności dla celów nieczystych.

Oświadczenie premjera Tsaldarisa wywarło silne wrażenie w całej Grecji. Gubernator Salonik grozi surowemi represjamie venizelistom, którzy znów rozpętali hecę antyżydowską. Pod naciskiem opinji publicznej Venizelos ogłosił oświadczenie, w którem wycofuje szereg twierdzeń odnośnie do Żydów salonickich i zaznacza, że zostały one nieściśle streszczone we wspomnianym wywiadzie.

S. O. S.!

Nowy Jork, 13. 9. (R) Amerykański okręt towarowy „Hawaiian", na którego pokładzie znajdują się 42 osoby załogi, uległ na oceanie Spokojnym niedaleko Salina Curs (Meksyk) wypadkowi i wzywa drogą radjową pomocy. Okręt znajduje się w drodze z Los Angeles do Bostonu. Wedle dalszych doniesień, okręt tonie.

Nadużycia w „Ica"

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 13. 9. (Sin) W „Ica" ujawnione zostały nadużycia natury finansowej. Suma tych nadużyć dochodzi do kwoty 100.000 zł. W związku z ujawnieniem tego nastąpią zmiany personalne w warszawskiej „Ica".

Po podpisaniu paktu bałtyckiego w Genewie

Genewa, 13. 9. PAT. W związku z wczoraj dokonanem podpisaniem traktatu porozumienia i współpracy pomiędzy Litwą, Łotwą i Estonją, delegaci tych państw przyjęli wieczorem przedstawicieli prasy międzynarodowej. Minister Seljamaa w imieniu swojem i swoich kolegów złożył deklarację, w której zaznaczył, że podpisanie traktatu jest szczęśliwem zakończeniem przyjaznych wysiłków trzech państw, datujących się od r. 1919. Streściwszy postanowienia traktatu p. Seljamaa oświadczył, że zachowując proporcję w ocenie możliwości trzech republik bałtyckich, sygnatarjusze traktatu są niemniej przekonani, że urzeczywistnione przez nich porozumienie nietylko wzmocni ich zaufanie do samych siebie, ale będzie mogło mieć także dobroczynne skutki dla organizacji pokoju i bezpieczeństwa w tej części Europy.

W oczekiwaniu decyzji Moskwy

Genewa. 13. 9. (K) Dotychczas niema jeszcze odpowiedzi, czy Rosja sowiecka skłonna jest przyjąć zaproszenie do przystąpienia do Ligi Narodów w formie obecnie opracowanej. Jak słychać, projekt treści zaproszenia przesłany został do aprobaty Litwinowowi, który ze swej strony w sprawie tej zwrócił się do Moskwy. Dalej donoszą, że decyzja w tej sprawie ma być wydana przez Politbiuro.

Już wyjeżdżają z Genewy

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Londyn, 13. 9. (L) Według doniesień z Genewy, angielski minister spraw zagranicznych sir John Simon zamierza już w sobotę wyjechać do Londynu. Przewodniczący konferencji rozbrojeniowej Henderson wyjechał wczoraj wieczór z Genewy.

Zgon bł. p. Dra Bychowskiego

Warszawa, 13. 9. (ŻAT). W 69 roku życia zmarł dziś, po dłuższej chorobie raka dr. Zygmunt Bychowski, jeden z najwybitniejszych działaczy społecznych i sjonistów warszawskich. Dr. Bychowski był przez dziesięć lat ławnikiem miasta Warszawy, brał udział jeszcze w pierwszych kongresach sjonistycznych i był jednym z założycieli Organizacji Sjońskiej w Polsce. Za czasów carskich, w latach rewolucji 1905—1906 przebywał przez szereg miesięcy w więzieniu, spowodu działalności sjonistycznej.

Pogrzeb Oskara Wassermanna

Brlin. 13. 9. ŻAT. Wczoraj w południe pochowano na cmentarzu żydowskim w Berlinie zwłoki Oskara Wassermanna. W pogrzebie brały udział liczne wybitne osobistości życia gospodarczego oraz delegacje wielu żydowskich organizacyj i instytucyj. Przemówienie żałobne wygłosił prezydent „Reichsvertretung der Deutschen Juden" rabin dr. Leon Bäck.

Arabowie chrześcijańscy bojkotują wybory w Jerozolimie

Jerozolima. (ŻAT). Przywódcy Arabów chrześcijańskich w Jerozolimie zawiadomili rząd, że proklamują bojkot wyborów do samorządu, jeśli rząd nie uwzględni ich żądania przyznania 4 mandatów zamiast dotychczasowych 2 dla przedstawicieli ludności chrześcijańsko- arabskiej.

Na poprzednią interwencję komisarz okręgowy Jerozolimy zakomunikował przywódcom chrześcijan arabskich, iż po wyborach przekonają się, że prawa ich są należycie strzeżone. Odpowiedź tę zrozumiano w tym sensie, iż komisarz okręgowy skorzysta z przysługujących mu praw i mianuje jeszcze 2 przedstawicieli chrześcijan arabskich w samorządzie Jerozolimy poza 2-ma przedstawicielami z wyboru. Przywódcy Arabów chrześcijańskich nie przyjęli do wiadomości tego oświadczenia i stanowczo zażądali przyznania im 4 mandatów.

Aczkolwiek przygotowania do wyborów samorządowych w Jerozolimie są już w pełnym toku, to jednak termin wyborów nie został jeszcze ogłoszony.

Niepowodzenie rokowań w sprawie strajku amerykańskiego

Waszyngton, 13. 9. (R) Ustanowiona przez prezydenta Roosevelta komisja rozjemcza w sprawie strajku włókienniczego przerwała swoją działalność i ogłosiła komunikat następujący: „Mimo 2-dniowych wytężonych wysiłków nie udało się nam skłonić pracodawców do wyrażenia zgody na przyjęcie decyzji rozjemczej, lub jakiejkolwiek uchwały. Ubolewamy z tego powodu, ale jesteśmy przekonani, że znajdą się jeszcze inne środki, które umożliwią szybkie, skuteczne i sprawiedliwe uregulowanie zatargu”.

Dalsze krwawe rozruchy

Waszyngton. 13. 9. PAT. Jedna z przędzalni w Massachusets zawarła układ z syndykatem robotniczym, uwzględniając wszystkie żądania robotników, a mianowicie: 5-dniowy 30-godzinny tydzień pracy i podwyższenie zarobków.

Prezes komitetu strajkowego Gorman oświadczył, iż strajk trwałby i miesiące, jeśliby to było niezbędne do odniesienia zwycięstwa.

* * *

Nowy Jork, 13. 9. (R.) Z różnych stron nadchodzą wciąż nowe wiadomości o bójkach i rozruchach na tle strajku włókienniczego. Do poważniejszych starć doszło w Woonsocket (stan Rhode Island), gdzie około 10 tysięcy strajkujących usiłowało dokonać szturmu na pewną fabrykę. Gwardja narodowa powstrzymywała napór strajkujących przez pewien czas przy użyciu gazu łzawiącego, a później użyła broni palnej, raniąc ciężko 3 robotników. Podczas utarczki rannych zostało także 2 policjantów i 2 gwardzistów. Rozruchy trwały przez całą noc. Rano doszło do plondrowań sklepów i składów fabrycznych przez strajkujących. Sytuacja w mieście jest naprężona.

Hyde Park. 13. 9. PAT. Wobec zaostrzającego się strajku w przemyśle włókienniczym prezydent Roosevelt przesłała do Waszyngtonu polecenie, aby wojska federalne były w pogotowiu i na żądanie gubernatora stanu Rhode Island zostały tam wysłane.

Kronika przemyska

DZIEŃ P. Z. P. N. W powyższych ramach odbyły się zawody piłkarskie Team A.—Team B. Team A. reprezentowali gracze Polonji, Czuwaju i Hagiboru, Team B. zaś gracze Ruchu, Elektrowni i Hagiboru. Zwyciężył Team B. w stosunku 3:2. Bramki zdobyli dla Teamu A. Kolinowski i Neumayer, dla Teamu B. Wassermann, Kwiatkowski i Pelz. Sędziował p. Reben.

Zawody lekkoatletyczne i gier sportowych Z. Strzeleckiego o mistrzostwo Polski odbędą się w dniach 15 i 16 bm. na stadjonie D. O. K. X. Zawody organizuje p. mjr. Stawarz. Spodziewany jest udział około 200 zawodników.

W związku z powyższemi zawodami czynny jest obóz kondycyjny dla uczestników z pobliskich miejscowości. Zawodnicy trenują pod kierownictwem instruktorów W. F.

AWANTURA ZE STRZELANINĄ. W Podmojscach (pow. Przemyśl) doszło onegdaj na folwarku do awantury między polnym Tadeuszem Saługiem, a niejakiem Zygmuntem Dębickim. W czasie zajścia Soług postrzelił z dubeltówki Dębickiego, trafiając go w brzuch. Dochodzenia w toku.

ŻĄDNY WRAŻEŃ. Władysław Krajewski starszy sierżant 38 p. p. w Przemyślu zgłosił na tutejszym komisarjacie P. P., że syn jego Władysław uciekł z domu, zabierając ze sobą na drogę rewolwer marki „Fommer“. Prosił o przytrzymanie żądnego wrażeń syna.

SEKRETARZ STAROSTWA OSKARŻONY O NADUŻYCIA. W swoim czasie głośną była w Przemyślu sprawa aresztowania sekretarza Starostwa Marjana Prusaka, będącego referentem Funduszu Pracy pozostającego pod zarzutem nadużyć urzędowych. Przebywał on przez dłuższy czas w areszcie śledczym. Onegdaj stanął sekretarz Prusak przed s. o. Ciecierskim, oskarżony o nadużycie władzy urzędowej. Rozprawę wypełniło przesłuchanie oskarżonego. Celem przesłuchania świadków, rozprawę przerwano do dnia 8. października.

BANKIER ZASĄDZONY NA 8 MIESIĘCY WIĘZIENIA. Onegdaj rozegrał się przed tut. Sądem okręgowym epilog karny między dwoma spólnikami zlikwidowanego banku Kupiecka Kasa Kredytowa w Przemyślu przy ul. Gimnazjalnej. Mianowicie spólnik tegoż banku L. Landesman z Przemyśla oskarżył swego byłego spólnika Chaima Teppera z Rzeszowa o sprzeniewierzenia na szkodę banku i inne nadużycia na jego tj. Landesmana szkodę. W wyniku przeprowadzonej rozprawy Tepper został uznany winnym sprzeniewierzenia oraz występku sfałszowania podpisu na liście gwarancyjnym i zasądzony na 8 miesięcy więzienia z zawieszeniem wykonania kary. Powództwo cywilne zastępował adw. Dr. Frim, bronił adw. Dr. Grossfeld. Rozprawę prowadził s. o. Ciecierski.

Katowice. 13. 9. (K) W sali sądu grodzkiego w Mysłowicach rozpoczęła się w dniu dzisiejszym sensacyjna rozprawa przeciwko Pawłowi Pałce, oskarżonemu o zabójstwo kolegi biurowego Pioskowika. Rozprawa ta jest o tyle ciekawa, że oskarżenie opiera się jedynie na poszlakach. Rozprawa potrwa prawdopodobnie 3 dni.

Prezes Sławek w Zakopanem

Zakopane. 13. 9. PAT. Do Zakopanego przybył na kilkudniowy wypoczynek p. prezes Walery Sławek.

Adamowicze będą jutro w Zakopanem

Zakopane. 13. 9. PAT. W sobotę rano przybywają do Zakopanego bracia Adamowicze w towarzystwie przedstawicieli członków zarządu wojewódzkiego L.O.P.P. W programie przyjęcia przewidziane jest uroczyste powitanie bohaterskich lotników przed urzędem miejskim, wspólne śniadanie, a następnie wycieczka do Morskiego Oka. Wycieczkę do Zakopanego organizuje LOPP spacjalnie na życzenie braci Adamowiczów, którzy wyrazili chęć poznania Zakopanego i Tatr.

Otwarcie nowego mostu w Poroninie

Zakopane. 13. 9. PAT. Dzisiaj popołudniu w obecności przedstawicieli władz powiatowych i miejskich odbyło się w Poroninie uroczyste otwarcie i poświęcenie nowowybudowanego na miejsce zniszczonego powodzią mostu na Białym Dunajcu.

Zarządca przymusowy majątku ks. Pszczyńskiego

Katowice. 13. 9. (K) Sąd okręgowy cywilny rozpatrywał w dniu dzisiejszym zażalenie ks. v. Pless przeciwko orzeczeniu sądów poszczególnych okręgów o ustawienie nadzoru sądowego nad majątkiem ks. Pszczyńskiego w celu wyegzekwowania zaległości podatkowych w wysokości 11 miljonów zł.

W wyniku rozprawy sąd odrzucił zażalenie ks. Pszczyńskiego i zamianował jednocześnie nadzorcę sądowego. Zarządcą przymusowym został przemysłowiec inż. Henryk Kowalski, który jako b. wyższy urzędnik Wspólnoty Interesów jest dobrze obeznany z tutejszym przemysłem. Orzeczenie sądu okręgowego jest ostateczne i nie ulega zaskarżeniu.

Chciała nocować w centrum Lwowa — na ulicy

Lwów, 13. 9. (O) Wczoraj około godz. 10 wieczorem niejaka Ida Mełnyk, bezrobotna, przywiozła sobie na ręcznym wózku łóżko ze składu i ustawiła je obok pomnika Sobieskiego, w samym centrum Lwowi. Po chwili położyła się do łóżka. Obok Mełnykowej zebrał się wkrótce wielki tłum gapiów. Policja wszczęła natychmiast dochodzenie stwierdzając, że została ona eksmitowana, a nie mając żadnego pomieszczenia, ustawiła łóżko obok pomnika. Komenda policji wysłała na Wały Hetmańskie, gdzie znajduje się pomnik, auto ciężarowe, na które załadowano Mełnykową wraz z łóżkiem i odstawiono ją do aresztów szupasowych.

Cisza — przed zmianą rządu?

Warszawa. 13. 9. (Sin) Prasa opozycyjna informuje, że obecna cisza w rządzie stanowi zapowiedź rzekomych zmian. Wedle tych pogłosek, obecny premjer prof. Kozłowski ma ustąpić i zrobić miejsce ministrowi spraw wewnętrznych Kościałkowskiemu, który ma być w przyszłości premjerem. Zdaniem innych obecna cisza nie stanowi żadnej zapowiedzi zmian, a tłómaczona jest tem, że jedynym punktem zainteresowania jest obecnie Genewa.

Prace budżetowe w ministerstwach

Warszawa. 13. 9. (Sin) W ministerstwach wre obecnie praca nad przygotowaniem preliminarza budżetowego na rok przyszły. Poszczególne resorty pracują nad swemi budżetami i uzgadniają je z ministerstwem skarbu. Po zakończeniu tych prac budżet przesłany będzie do Rady ministrów. Projekt preliminarza wpłynie do laski marszałkowskiej od rządu z chwilą uruchomienia prac parlamentu, co zwykle ma miejsce w ostatnich dniach października.

Dalsza czystka w klubie BB.

Warszawa. 13. 9. (Sin) Wedle krążących pogłosek, w łonie klubu B.B. ma być powołana specjalna komisja, która zajmie się rozpatrywaniem spraw tych posłów i senatorów, należących do B.B., przeciwko którym wysuwane są rozmaite zarzuty. Zarzuty te idą głównie w tym kierunku, że poszczególni parlamentarzyści wykorzystali swój mandat dla robienia interesów. Najpierw rozpatrzone mają być sprawy sen. Wyrostka, sen. Boguckiego, sen. Targowskiego oraz posłów Sobolewskiego, Wiślickiego i innych.

Jeszcze jeden skandal magistracki w Warszawie

Warszawa, 13. 9. (Sin) Na zarządzenie prezydenta m. Warszawy Starzyńskiego została przez miasto zerwana umowa, zawarta w swoim czasie między magistratem a Polskiem Towarzystwem Asfaltowem, jako szkodliwa dla interesów miasta. Na zasadzie tej umowy Polskie Towarzystwo Asfaltowe miało wykonywać bruki asfaltowe w Warszawie. Zerwanie umowy przez miasto nastąpiło spowodu pobierania przez towarzystwo rabunkowych cen ze swe roboty, prace były prowadzone niedbale, towarzystwo nie dotrzymywało postanowień istniejącej umowy, a zwłaszcza niedotrzymane zostały postanowienia, dotyczące warunków finansowych, a to punktu umowy przewidującego, że nie wolno im bez zezwolenia i zgody włady miejskich sprzedawać skryptów dłużnych miasta na rynku krajowym. Sama umowa bowiem opierała się na kredycie zagranicznym, co stanowiło jej rację bytu. Firma jednak nie dotrzymała tych zobowiązań i jak się okazało, lokowała na czarnej giełdzie owe skrypty dłużne, przyczem niejednokrotnie sprzedawała je po 60, zamiast 100, na jakie opiewały. Na czele Polskiego Towarzystwa Asfaltowego stoi b. senator Gaszyński, b. cełonek rady nadzorczej Żyrardowa i p. Kąsinowski.

Przed nowym strajkiem w warszawskiej gminie żydowskiej

Warszawa. 13. 9. (Sin) Na terenie warszawskiej żydowskiej gminy wyznaniowej zanosi się na nowy strajk urzędników gminy. Przyczyną konfliktu jest niewypłacenie poborów. W swoim czasie gmina zobowiązała się, że najdalej do 5 bm. każdego miesiąca wszystkie pobory będą wypłacone, jednak zobowiązania tego nie dotrzymuje.

Wybory kahalne, które się nie odbędą

Lwów. 13. 9. (O) W najbliższą niedzielę miały się odbyć wybory do kahału w Stanisławowie. Wpłynęło kilka list sjonistycznych oraz jedna lista tzw. sfer gospodarczych. W dniu dzisiejszym władze zawiadomiły przedstawicieli list, że wszystkie listy sjonistyczne zostały unieważnione. Wobec tego pozostała tylko jedna ważna lista, a to lista tzw. sfer gospodarczych. Kandydaci tej listy uważani są za wybranych i wybory nie odbędą się. Wiadomość ta wywarła w kołach sjońskich Małopolski Wschodniej zrozumiałe wrażenie.

Ważna placówka informacyjna dla eksporterów do Palestyny

Przy współudziale najpoważniejszych obywateli wychodźctwa polskich Żydów w Palestynie, zorganizowało się w miesiącach ostatnich w licznych miastach Palestyny Stowarzyszenie pod nazwą hebrajską „Haschgacha“ w Tel Aviv, po polsku brzmienie tej instytucji: „Opieka“ w Tel Aviv, Allemby Street 117, POB. 1056.

Instytucja trudni się między innemi: popieraniem importu polskiego przemysłu do Palestyny i najbliższego Wschodu, oraz ułatwieniem wywozu palestyńskich produktów do Polski.

Referencje i rachunki bankowe oraz gwarancja: Bank Anglo-Palestine w Tel Aviv, PKO, w Tel Aviv, No rachunku 191.800 ks. 2000.

Znany w sferach handlu i przemysłu p. Rafał Pfeffer, radca Izby Przemysłowo- Handlowej w Krakowie przenosi się obecnie do Tel Awiw i obejmuje w wyżej wymienionej instytucji kierownictwo działu importu z Polski.

Pomoc eksporterom udzielana będzie w formie: a) informacje kredytowe; b) ewidencja ajentów poszczególnych działów handlu; c) kontrola realności zamówień, które mają być wysłane z Palestyny do Polski, oraz opinja o klijentach i kondycjach; d) przyjmowanie towarów w komis oraz zaliczkowanie takowego; e) inkaso weksli, akredytywy, winkulacje, zaliczkowanie w Polsce towarów, które mają być eksportowane do Palestyny, f) eskont weksli z eksportu; g) załatwienie w razie sporów z odbiorcami, — ochraniając eksporterów przed długotrwałemi korespondencjami, kosztownemi i ryzykownemi procesami h) przyjmowanie przesyłek wzorowych, wystawienie tychże wzorów w obszernych lokalach biurowych w centrum handl. w Tel Aviv; i) udzielanie fachowych informacyj odnośnie zapotrzebowania rynku palestyńskiego i krajów sąsiednich, co do gatunku i wzorów itp.; j) opinja o możliwościach wywozu z Palestyny; k) administracja i nadzór nad mieniem polskiem w Palestynie.

Zainteresowani mogą w dniach najbliższych, przed wyjazdem p. Pfeffera do Palestyny — porozumieć się z nim jeszcze w Krakowie osobiście za poprzedniem zadzwonieniem w godz. przedpołudniowych na telefon Krakowskiego Stow. Kupców w Krakowie No tel. 132-67. 3542k

Kronika krakowska

Morderca strażaka krakowskiego — został aresztowany

(rg.) Onegdaj donosiliśmy o krwawej zbrodni w Kostrzy pod Krakowem. Funkcjonarjusz krakowskiej straży pożarnej, Jan Słupski, został zamordowany dwoma strzałami, które padły z ukrycia.

Zarządzony przez policję pościg doprowadził do ustalenia identyczności oraz ujęcia sprawcy.

Mordercą Słupskiego jest sąsiad jego — Andrzej Dudek. Przed niejakim czasem Dudek okradł Słupskiego. Wynikł z tego proces sądowy, w następstwie czego zasądzono Dudka na 7 miesięcy więzienia oraz odszkodowanie w kwocie 700 złotych.

Dudek odsiedział karę więzienia, odszkodowania nie zapłacił jednak, odgrażając się Słupskiemu. Wkońcu postanowił Słupskiego zamordować i plan w czyn wprowadził.

Zaczaił się niedaleko studni i widząc przechodzącego tamtędy Słupskiego strzelił do niego dwukrotnie. Po dokonaniu czynu Dudek zbiegł i ukrywał się w okolicznych lasach. Po aresztowaniu został on odstawiony do więzienia św. Michała w Krakowie.

Śmiertelny skok z III-go piętra

(rg) Krwawy dramat miłosny rozegrał się wczoraj nad ranem przy ul. Augustjańskiej. Około godz. 4 rano zauważono młodą dziewczynę, leżącą w kałuży krwi na chodniku.

Wezwano natychmiast pogotowie ratunkowe. Lekarz stwierdził zgon ofiary naskutek odniesionych kontuzyj.

Jak wykazały dochodzenia, jest to 22-letnia Sala Redlichówna, zam. przy ul. Augustjańskiej l. 34. Skoczyła ona na bruk z okna na III-em piętrze. Powodem rozpaczliwego kroku był podobno zawód miłosny.

— **PREZYDJUM MIASTA KRAKOWA** komunikuje, że zwracanie się osobiste i pisemne w sprawie jakichkolwiek posad tak w Zarządzie Miasta jak i w instytucjach miejskich jest bezcelowe, a podania pozostają bez odpowiedzi.

Skandaliczne zajścia na dworcu krakowskim podczas wyjazdu chaluców do Palestyny

Peron II. krakowskiego dworca osobowego był wczoraj w godzinach wieczornych widownią niebywałych scen. W związku z wyjazdem 65 chaluców do Erec przez Wiedeń—Triest kierownictwo Biura Palestyńskiego w Krakowie zamówiło dla nich specjalny wagon, który miał być doczepiony do pociągu wiedeńskiego. Na godzinę przed czasem odjazdu pociągu zgłosili się przedstawiciele Biura Palestyńskiego w Urzędzie ruchu, prosząc dyżurnego urzędnika, by zarządził postawienie tego wagonu na bocznym torze, a to celem umożliwienia wyjeżdżającym chalucom należytego rozlokowania się wraz z bagażami. Prośbę swą uzasadniali przedstawiciele Biura także i tem, że ze względu na liczną ilość odprowadzających zajęcie miejsc podczas kilkuminutowego postoju pociągu będzie nader utrudnione. Urzędnik stanowczo odmówił tej prośbie twierdząc, że jest to niemożliwe (?!) i że będzie dość czasu na zajęcie miejsc w zarezerwowanym wagonie podczas postoju pociągu. Przy pociągu, który nadjechał z opóźnieniem, działy się wprost niesamowite sceny. Wagon znalazł się na samym końcu peronu, toteż trwało dłuższą chwilę, zanim wyjeżdżający mogli się doń przedostać. Musiano zajmować naoślep miejsca, gdzie się udało, przyczem przypominały się obrazki z czasów ewakuacji, gdzie ludzie szturmem dobijali się do tzw. bydlęcych wagonów. Poprostu cudem obeszło się bez ofiar w ludziach w chwili, gdy pociąg, po zaledwie 4-minutowym postoju, bez uprzedniego zamknięcia wagonu i jakiegokolwiek sygnału ostrzegawczego, ruszył z miejsca. W ostatniej chwili musiano wskakiwać do biegnącego już pociągu, wrzucać bagaże i zamykać drzwiczki wagonu, aby nie uderzyły zebranych na peronie tłumów. Wobec powstałego na peronie zamieszania kilka osób z transportu chaluców nie dostało się wogóle do pociągu. Inni pojechali bez bagaży, a jeszcze inni — bez dokumentów, które mieli złożone u towarzyszy, którym nie udało się dostać do pociągu.

W ten sposób krakowski Urząd ruchu przez karygodną lekkomyślność spowodował niesłychany wprost bałagan na peronie, który omal że stał się przyczyną nieszczęśliwych wypadków, a wiele osób naraził na dotkliwe, wprost niepowetowane straty. Jedna z kobiet, znajdujących się w tłumie, zemdlała, wiele poturbowano.

Oczekujemy, że Dyrekcja Okr. Kolei przeprowadzi w sprawie opisanego wyżej pokrótce skandalu wczorajszego energiczne śledztwo i pociągnie do surowej odpowiedzialności wszystkich winnych dopuszczenia do tych wprost niewiarygodnych zajść, których przy odrobinie dobrej woli można było uniknąć. Władze kolejowe muszą zrozumieć, że publiczność, opłacająca grube pieniądze za przejazd kolejami i peronówki, nie śmie być traktowana, jak trzoda, pędzona do wagonu!

Domagamy się natychmiastowych energicznych dochodzeń oraz wydania odpowiednich zarządzeń, uniemożliwiających powtórzenie się tego rodzaju oburzających wypadków. Wymaga tego zarówno interes publiczny, jak i dobre imię PKP.

Kronika bielsko-bialska

WIECZÓR RECYTACYJNY. W sali Gminy Żyd. wystąpił onegdaj po raz drugi młody recytator Karol Guttmann z Bielska. W programie usłyszeliśmy utwory Bialika, oraz modnych niemieckich autorów jak Tucholskiego, Brechta, Kästnera, Ringelnatza i innych, jakoteż kilka wlasnych utworów prelegenta. Liczna publiczność przyjęła ochot młodego recytatora z sympatją.

DOM BIALIKA NA UKOŃCZENIU. Żydowski Dom Ludowy im. Chaima Nachmana Bialika znajduje się w ostatniej fazie wykończenia. Nowy budynek, położony przy głównej arterji miasta, jest jednym z najokazalszych budynków Bielska- Białej wogóle. Obecnie Zarząd Gminy Żydowskiej przystąpił do odnowienia synagogi, która wraz z Domem Ludowym i gmachem Kahału zareprezentuje się jako jeden piękny kompleks budynków. Poświęcenie Bet- Am odbędzie się w najbliższym czasie. W ostatnich dniach Gmina Żyd. przystąpiła do uchwalonej na ostatniem posiedzeniu Wydziału budowy nowej rzeźni drobiu. Nowa rzeźnia mieścić się będzie przy ul. Nad Ścieżką (obok synagogi „Newej Szalom“). Budowę powierzono firmie Better.

BIELSKO OTRZYMA LOTNISKO. Od kilku miesięcy buduje się w Aleksandrowicach na granicy miasta Bielska lotnisko. Prace dookoła lotniska przeprowadza się w tak szybkiem tempie, iż lotnisko zostanie otwarte w najbliższych tygodniach. Roboty ziemne już są ukończone, a hangary znajdują się na wykończeniu. Obecnie przystąpiono do budowy szosy dojazdowej. Przy pow. robotach zatrudnionych jest kilkaset bezrobotnych.

ŻTTN MAKKABI. Jutro i pojutrze, 15 i 16 września, dwudniowa wycieczka klubowa: Bielsko-Jeleśnia- Babia Góra- Jeleśnia. Wyjazd dnia 15. bm. o 13,30 z Bielska, zbiórka o 13 na dworcu kol. w Bielsku. Koszty zł. 6, prowadzi Z. Sonderling.

DZIŚ W KINACH. Apollo: Jiskor (film w języku żydowskim z Morrisem Schwarzem). Codziennie o godz. 10,30 wieczorem: „Wróg w krwi“. — Miejskie Bielsko: Mężczyźni w jej życiu (Jean Crawford). — Miejskie Biała: Przywódnik Paryża (Maurice Chevalier).

„Hapoel“ (Tel-Awiw) w Katowicach

W sobotę dnia 15 bm. o godz. 4 popoł. odbędzie się w Katowicach na boisku Miejskiego Komitetu WF. i PW. (dawniej „Pogoń“) u wylotu ul. Kościuszki mecz fotbalowy pomiędzy drużyną mistrzowską Palestyny „Hapoel“ (Tel Awiw) a Reprezentacją robotniczą Górnego Śląska. — „Hapoel“ rozegrał dotychczas w Polsce szereg meczów z pierwszorzędnemi drużynami, uzyskując piękne wyniki. — Przedsprzedaż biletów odbywa się w hotelu „Central“ przy ul. Dworcowej, a w dniu meczu od godziny 13-tej przy kasie na boisku.

Kronika nowotarska

ECHA ZGONU BŁP. DRA WILHELMA BERKELHAMMERA. Na wiadomość o przedwczesnej śmierci błp. Dra Berkelhammera Zarząd tutejszej Gminy żydowskiej wysłał do Redakcji „Nowego Dziennika“ depeszę kondolencyjną. Na posiedzeniu Zarządu w dniu 1 bm. przewodniczący Zarządu p. Hammerschlag wygłosił dłuższe przemówienie, wykazujące ogromne zasługi Zmarłego, które to przemówienie członkowie Zarządu wysłuchali stojąc, poczem zgodnie z wnioskiem przewodniczącego Zarząd uchwalił wyasygnować 10 zł. na wpis błp. Dra Berkelhammera do Złotej Księgi Fund. Narod., a 10 zł. na gaj im. Zmarłego.

WYBÓR ZARZĄDU MIASTA. W ubiegłym miesiącu Rada miejska wybrała Zarząd miasta w osobie burmistrza Mgra Andrzeja Stachonia, wiceburmistrza sędziego Mieczysława Wierciaka, oraz ławników Jończego, Klimowskiego i Dra Izraela Hammerschlaga. Wybór nie został jeszcze zatwierdzony, gdyż przeciw dokonanym wyborom ławników wpłynął protest opozycji, której unieważniono listę kandydatów.

AKCJA SZEKLOWA. W b. roku akcją szeklową kieruje komisja pod przewodnictwem tow. Dra Stillera. Dotychczasowe wyniki akcji są niezadawalające ze względu na bierność frakcyj.

WYJAZD DO PALESTYNY. Przed miesiącem wyjechała do Palestyny tow. Sabina Ernstówna z „Haszomer Hacair“, zaś przed 2 tygodniami zasłużony pedagog hebrajski tow. Chaim Ickowicz ze żoną, która przez szereg lat bardzo intenzywnie i skutecznie kierowała pracą K. K. L.

ECHA ROCZNICY HERZLA. Jak corocznie Zarząd Gminy żydowskiej urządził także w roku u. nabożeństwo ku czci błp. Dra Teodora Herzla. Wbrew dotychczasowej tradycji rzezak i chazen Leser Weiss odmówił odprawienia modłów, tłumacząc się, że ortodoksi zagrozili mu bojkotem na wypadek, gdyby się „odważył“ odmówić „kadisz“ i „El mole rachmim“ za duszę błp. Teodora Herzla. Wskutek powyższego postępowania Lesera Weissa — przewodniczący Zarządu Gminy zawiesił go w urzędowaniu, a następnie Zarząd Gminy ukarał go dyscyplinarnie z ostrzeżeniem, że w razie powtórzenia się podobnego złamania dyscypliny Zarząd wyciągnie najdalej idące konsekwencje.

Wolne posady

POSZUKUJĘ fachowca, celem założenia chemicznej pralni i farbiarni. — Zgłoszenia pod „Natychmiast G.“ do Adm. „N. Dziennika“. 775kr

PRAKTYKANTA (KĘ) dentystycznego przyjmie zakład dentystyczny Józefa Zimetbauma, ul. Wiślna 9. 777kr

Sprzedaż

ŻARÓWKI i wszelkie materjały elektrotechniczne tanio: „WATT“, Kraków **GRODZKA 13.** 776kr

GIMNASTYKA, pantofle spodenki, koszulki. Piłki tennisowe przegrywane: Wiktor Wanderer, Kraków, ul. Szewska 21. 770kr

Lokale

POKÓJ elegancki, 2-osobowy, z osobnem wejściem, do wynajęcia: Augustjańska 10, m. 6. 4816g

DO WYNAJĘCIA lokal sklepowy ul. Grzegórzecka 14. Wiadomość: Goldberger. 4830g

Różne

KIOSK tytoniowy w Rynku głównym do wydzierżawienia. Informacje — Droguerja Braci Finder, Rynek gł. 12. 768kr

HIGIENICZNIE prowadzona Bibljoteka posiada najnowsze książki. — Bibljoteka Centralna, ul. Dietla 58. Tel. 145-64. 675kr

ARTYSTYCZNA pracownia Holcerowej, Kraków, Jasna 8, poleca najtaniej Firanki, Kapy, Kilimy. 4811g

M. J. HEILMAN udziela lekcyj języka hebrajskiego najnowszą metodą, literatury, historji i t. p. — Kraków XXII. Józefińska 22/13.

Nauka i wychowanie

PRZEDSZKOLE pod kierownictwem mgr. Dunki Kerner, już otwarte. Grupy przed i popołudniowe Łobzowska 5, m. 5. Wpisy między godz. 3—5.

WPISY na zarejestrowane przez Ministerstwo Oświaty

KURSY HANDLOWE FEINBERGA

Starowiślna 28, codziennie. Miesięcznie 15 Zł.

ANGIELSKIEJ konwersacji, literatury, korespondencji etc. uczy — Karmel, **[illegible]OLETEK 3.** — Tel. 114 65. 4809g

SOLIDNYCH lekcyj języka hebrajskiego udzielam. Zgłoszenia: Statter Rynek 8, pod „50 groszy“

WPISY na koncesjonowane przez Kuratorjum Szkolne

KURSY HANDLOWE GRYSZPANA

przyjmuje się codziennie **w lokalu Kursów, ul. Sarego (Zielona) 12.**

Kupno

FORMĘ ośmdziesiątkę do wyrobu kręgów cementowych kupię. Zgłoszenia do Adm. „N. Dziennika“ pod „Forma“. 4828g

PRENUMERATA: w Krakowie bez odnosz. miesięcz. Zł. 6'00, kwart. Zł. 18'00
W Krakowie z odnoszen. do domu „ „ 6'20 „ „ 18'00
Na prowincji z przesyłką pocztową „ „ 6'60 „ „ 19'80
Zagranicą z przesyłką pocztową „ „ 10'00 „ „ 30'00

OGŁOSZENIA. Podstawą obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie. Strona w tekście i nadesłanem na 3 łamy po 76 milimetr. Strona za tekstem 6 łamów po 38 milimetr. — Najmniejsze ogłoszenia drobne liczymy za 10 słów.

CENY w złotych: I. strona 1'25. — Tekst 1'—. Nadesłane 0'75. — Za tekstem 0'25. — Drobne od słowa 0'10 gr. Dla poszukujących pracy 0'05 gr. Gratulacje i kondolencje do 4 wierszy Zł. 5'—. Ogłoszenia ślubne i zaręczynowe Zł. 10'—. Podziękowania lekarskie do 25 mm. Zł. 10'—. Nekrologi (klepsydry) do 60 mm. w I. łamie Zł. 20'—. Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25% za druk kolorowy 50%.

„NOWY DZIENNIK“ wychodzi codziennie, także w poniedziałki i dni poświąt

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik“: Zygmunt Hochwald. — Redaktor odpowiedzialny: Dr. Mojżesz Kanfer.
Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarząd. Maksymiljana Feldmanna.